

Posel Maria Hulajew odznaczona Orderem Sztandaru Pracy

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet liczna grupa wybitnych działaczek zaskutkowych w okresie XX-lecia Polski Ludowej podjęta została w sobotę dnia 7 marca przez przewodniczącą Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego.

W czasie spotkania, które odbyło się w Belwedrze — 53 kobiety otrzymały z rąk Aleksandra Zawadzkiego wysokie odznaczenia państwowe za zasługi dla Polski Ludowej, za działalność społeczną i osiągnięcia w pracy zawodowej.

Posłanka Zagłębia Miedziowego tow. Maria Hulajew odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Ze wzruszeniem oglądaliśmy na ekranach telewizyjnych moment wręczenia Marii Hulajew tego bardzo wysokiego odznaczenia, które jest wyrazem uznania Rządu i Partii za jej działalność jako posła za trudną pracę dla Ziemi Dolnośląskiej godnie przez nią reprezentowanej.

Maria Hulajew była jedną z 6 kobiet odznaczonych Orderem Sztandaru Pracy. W następnym numerze zamieścimy szerszą relację z rozmowy przeprowadzonej przez naszego przedstawiciela z posłanką M. Hulajew, która poruszyła w swych wypowiedziach wiele interesujących problemów społecznych i gospodarczych związanych z Zagłębiem Miedziowym.

Elka

UPOMINKI na zasadzie wzajemności

JUBILEUSZ XX-lecia Polski Ludowej postanowiliśmy uczcić rzetelną pracą społeczną pomnażającą dobroć naszej ojczyzny. 64 legnickie zakłady pracy podjęły rozmaite cenne zobowiązania z okazji tego ważnego jubileuszu. 75 przedsiębiorstw podpisało już formalne umowy wyraźnie precyzujące zakres i wartość deklarowanych czynów społecznych. Pozostało zatem jeszcze 9-ciu deklarantów, którzy nie

potwierdzili swych zobowiązań podpisaniem umów. Czas leci. Radzimy się pośpieszyć. W dniu 20 marca odbędzie się ogólnomiasta narada w celu omówienia spraw związanych z realizacją zobowiązań społecznych w roku 1964. Zebranie to będzie również okazją do przekazania nagród ufundowanych dla przedsiębiorstw i instytucji legnickich, które wyróżniły się w konkursie czystości i estetyki miast dolnośląskich. Tu wy-

pada przypomnieć, że szala zwycięstwa w tym konkursie przechyliła się na stronę Legnicy właśnie dzięki temu, iż bardzo liczne instytucje i zakłady pracy godnie miasto reprezentowały i uzyskały wysokie noty za czystość i estetykę. Tym zakładom Legnica przyznała nagrody, które będą przekazane w dniu 20 marca. Jakże to będą nagrody — jeszcze nam nie ujawniono.

Elka

Udana konferencja ZHP

- ◆ Wręczono Odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa
- ◆ Wybrano delegatów na Konferencję Krajową

Trudno nie zacytować na wstępie opinii zastępcy komendanta Chorągwi Dolnośląskiej — Cz. Kosińskiego, który stwierdził, iż legnicka konferencja powiatowa ZHP zaliczyć należy do jednej z najbardziej udanych w województwie. O tak pochlebnej ocenie zadecydowała głównie rzeczowa, dojrzała dyskusja wokół najważniejszych na naszym terenie spraw — pracy z młodzieżą, trudną i uaktywnienie drużyn harcerskich w szkole. Na ten temat zabierało głos 17 dyskutantów.

Na konferencję przybyli m. in. sekretarz KP PZPR Stanisław Kijek, przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Gryglaszew-

ski, sekretarz Prezydium PRN Franciszek Szymkowiak.

Dziwi nas więc głęboko nieobecność przedstawicieli KP ZMS. Zwłaszcza, iż dość szeroko oma-

Mikrofelieton

Retoryczne pytanie

Z regularnością krążenia Ziemi dookoła słońca MPK obiecuje nam, że już wkrótce tramwaje zaczną regularnie kursować, obsługując w tramwaju przesiadki z jazdy wozu i wiele innych miłych rzeczy. Przyszliśmyśmy się do tych obietnic i przestaliśmy się domagać ich dotrzymywania, wiedząc na podstawie długoletniego doświadczenia, że obietniczki cakanki itd. Są jeszcze tacy, co chcą wiedzieć kiedy MPK przejdzie od deklaracji do realizacji, ale to właśnie im dedykujemy tytuł niniejszego mikrofelietonu.

Ze swej strony chcielibyśmy zwrócić uwagę dyrekcji MPK na pewną rzecz, która jest chyba łatwiejsza do zrealizowania. Ostatnio pojawiły się w tramwajach wywieszki z nową obietnicą: „Za grzeszność płacimy grzesznością”. Dziwnym trafem umieszczono je obok starych tabliczek z napisem: „Płać za bilet! Pasażer bez biletu”... itd.

Ponieważ pasażerowie usiłują przypomnieć sobie kiedy pili brudzież z konduktorem, inni tłumaczą sobie ten zwrot serdecznym stosunkiem MPK do mieszkańców miasta, są jednak i tacy, którzy uważają, że w imię prostej logiki jedną z tabliczek należy usunąć.

Autor niniejszego przylączy się do tych ostatnich. A jakiego zlania jest dyrekcja MPK?

As.

wiano ważne postanowienie trzech organizacji — ZMS, ZHP i ZMW — o wzajemnej współpracy.

Główna Kwatera Harcerska nadała Honorową Odznakę Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, przewodniczącemu Prezydium MRN mgr K. Gryglaszewskiemu oraz sekretarzowi Prezydium PRN Franciszkowi Szymkowiakowi za szczególne ofiarę pomoc udzieloną ZHP na naszym terenie.

Nadano również stopnie podharcmistrza 4 instruktorom, a 24 innym stopnie przewodników.

Na zakończenie wybrano delegatów na Zjazd Krajowy ZHP. Legnickich harcerzy reprezentować będą Zbigniew Skotarczak, Andrzej Bielak i Małgorzata Lorenc.

Czyżewska w Legnicy



W Międzyzakładowym Klubie „Mercury” odbyło się spotkanie z aktorką teatru, filmu i telewizji — Elżbietą Czyżewską.

Miły, uroczy gość, którego nie trzeba czytelniczkom bliżej przedstawiać — opowiadał o swej pracy, o trudnościach aktorskiej roli, o trudnościach aktorskiej roli. Na zakończenie aktorkę obdarowano kwiatami.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej i bezpośredniej at-

Z wędrówek po powiecie Święto Kobiet w Rogoźniku

WESOŁO i uroczyste obchodzili święto kobiet członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Rogoźniku. Suto zastawione stoły w świetlicy gromadziły wabły wzrok młodym zakąskami i potrawami przygotowanymi przez skrzętne gospodynie, które w tym dniu miały możliwość wykazać swe umiejętności kulinarne, nabyte na kursie pieczenia i gotowania pod kierunkiem doświadczonych instruktorów p. Stefani Rajchan. Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich kurs obejmował 22 uczestniczki z przewodniczącą koła ob. Marią Kaczkowską, która (mimo iż jest matką 6 dzieci) wiele czasu i zapału poświęca pracy społecznej. Dzielną jej w tym pomagają członkinie koła Irena Siwek, Małgorzata Szyszkowska, Stanisława Obara, ob. Hajkiewicz i inne mieszkanki Rogoźnika.

Z przysłówiową staropolską gościnnością przyjmowały one przybyłych na ich święto gości. A było ich w tym dniu wielu. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przybyli tu sekretarze KP PZPR tow. Czesław Gmitruk i Edward Gola, sekretarz KP ZSL Jan Bazyliczyk, wiceprzewodniczący Prezydium PRN — Henryk Kazimierski, przedstawiciele Powiatowego Zarządu Organizacji i Kółek

Spotkanie z „Kiką”

Księgarnia im. Wł. Broniewskiego w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej 33 zaprasza na kolejne „spotkanie z pisarzem” — „Ewa Szumańska — autorką „Śladów na oceanie”, znaną słuchaczom „Studia 202” jako „Kika”.

Spotkanie odbędzie się 19 marca br. o godz. 17.30 w lokalu księgarni.

Rolniczych Maria Mańkowska i Zdzisław Walek sekretarz ZP LK Maria Rączkowska, opiekunka Koła Gospodyń Wiejskich w Rogoźniku tow. Maria Czaplińska i inni.

Goście szczerze podziwiali kunszt i różnorodność zaprezentowanych na pokazie wyrobów garmażeryjnych i cukierniczych. Wystarczy powiedzieć, że naliczyliśmy 16 gatunków ciast i ciastek, 5 rodzajów sałatek i surówek, podane na 6 sposobów potrawy z drobiu, a także wielką obfitość kanapek, przystawek i zakąsek. A był to tylko fragment bogatego asortymentu potraw, które nauczyły się gotować członkinie tamtejszego KGW.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

As.

R Reporter R relacjonuje R

Już 6 marca rozpoczęły się w Legnicy uroczyste obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet. We wszystkich zakładach pracy odbyły się uroczyste wieczornice, spotkania i akademie, w czasie których padły pod adresem kobiet serdeczne słowa uznania i podzięków za pracę, za wysiłki i trud w wychowaniu młodego pokolenia, za działalność społeczną.

W dniu 7 bm. legnicki spotkały się na uroczystej akademii w kinie „Kolejarz”. W uroczystości wzięli udział sekretarze Komitetu Powiatowego PZPR Czesław Gmitruk i Stanisław Kijek, przewodniczący Prez. MRN mgr K. Gryglaszewski oraz liczni działacze społeczni i polityczni. Wśród zaproszonych gości przybyła również delegacja kobiet radzieckich. Przemówienie o okolicznościach wygłosiła przewodnicząca Zarządu Powiatowego LK Czesława Grochalska. Wiele serdecznych pozdrowień i życzeń dla Polski Ludowej w pracy dla Polski Ludowej — przekazał kobietom w imieniu władz partyjnych i obu rad narodowych, sekretarz KP PZPR Czesław Gmitruk. Życzenia i pozdrowienia otrzymały również kobiety polskie od przedstawicieli delegacji radzieckich.

W czasie uroczystości związanych ze Świętem Kobiet pracownicy Huty Miedzy w Legnicy otrzymali upominki. Nie zapomniano o rencistach, które także obdarowano innymi prezentami.

★

Piękną uroczystość zgotował swoim pracownikom legnicki PZOS. W czasie wieczornicy wszystkie kobiety obdarowane zostały praktycznymi upominkami.

UWAGA MELOMANI

14 i 15 marca br. wystąpi w Legnickim Domu Kultury znany pianista Jerzy Maksymiuk — wielokrotny laureat nagród na konkursach pianistycznych. Recitale odbędą się: w sobotę 14 marca o godzinie 17 i w niedzielę 15 marca o godzinie 11 w sali koncertowej LDK. Bilety wstępu w cenie 4 zł, nabywać można przed rozpoczęciem recitalu.

LEGNICA BUDUJE OSIEDLE XX-LECIA

Nowy kompleks bloków mieszkalnych obliczony na 10 tysięcy ludności powstanie w okolicach ul. Wrocławskiej i Świerczewskiej. Budowa rozpocznie się w bieżącym roku. Zgodnie z uchwałą Prezydium MRN w Legnicy — nowa dzielnica otrzyma nazwę „Osiedle XX-lecia”.

KOMUNIKAT UR ZMS

Uniwersytet Robotniczy ZMS ogłasza zapisy na amatorskie kursy kosmetyczne (z zagadnieniami mody).

Dla przyszłych żon, niedoświadczonych gospodyń i mężczyzn prowadzących „kawalerskie gospodarstwo” prowadzi się kursy gotowania.

Chętni mogą jeszcze dołączyć do kursu języka niemieckiego.

Informacje i zapisy: UR ZMS Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 43-64.

UWAGA SZKOŁY!

Legnicka Orkiestra Symfoniczna przygotowała nowy program poświęcony twórczości klasycznych wiedeńskich (Haydn, Mozart, Beethoven).

Najbliższy koncert, przeznaczony dla młodzieży Liceum Pedagogicznego odbędzie się w niedzielę 15 marca br. o godz. 12 w sali koncertowej LDK.

Zdzisław GRONTKOWSKI

Z listów do redakcji

„ORGANA NIEZNANE”

Artykuł zamieszczony w nr 3 (357) „W.L.” nosił tytuł „Jaskrawe zaniedbania” i relacjonował wyniki kontroli zabezpieczeń przeciwpożarowych w wielu zakładach pracy na terenie miasta i powiatu Legnica.

W materiale tym na wstępie podaliśmy, iż kontrolę przeprowadzały zespoły, w skład których weszli przedstawiciele Wydziału Spraw Wewnętrznych obu rad narodowych, Komendy Powiatowej Straży Pożarnej i MO.

Niedawno otrzymaliśmy od kilku zakładów pracy wyjaśnienia dotyczące się z naszą relacją. Jedno z wyjaśnień pochodzi z Przedsiębiorstwa Jajczarsko-Drobiarskiego, które pisze:

„Pragniemy podziękować za sygnał, który w porę pozwolił na likwidację niedociągnięć. Równocześnie informujemy, że dyrekcja zakładu weszła w ścisły kontakt z Miejską Strażą Pożarną co pozwoliło na ustalenie kolejności prac zmierzających do poprawy stanu zabezpieczenia p-poż. zakładu na lata przyszłe.

„W stosunku do osób, które w sposób opieszalszy podchodzili do wykonania poleceń wystąpiło do pośrednictwa Komendy Straży, do Kolegium Orzekającego...”

Drugi list, którego fragmenty niżej cytujemy, otrzymaliśmy z Zakładów Dziwiarskich „Milana”:

„Stwierdzono, że w naszych zakładach służba dozoru nie zna obowiązków, jakie powinna spełniać w razie pożaru oraz, że pracownicy nie mają pojęcia o obsłudze sprzętu pożarniczego. Powyższe poważnie obciąża kierownictwo przedsiębiorstwa i można z tego przypuszczać, że nie się u nas nie robi na oddatku ochrony przeciwpożarowej”.

Dalej „Milana” informuje nas o stanie zabezpieczenia p-poż. w zakładzie i stwierdza, że:

„artykuły i notatki krytyczne ukazujące się w „Wiadomościach Legnickich” zawsze przyjmują z pełnym zrozumieniem i korzyścią dla siebie. Notatkę w nr 5/357 przyjęto podobnie, lecz całkowita dyskwalifikacja zakładu przez organa nieznane zmusza do dyskusji...”

Dalej „Milana” pisze:

„Przypuszczamy, że autor arty-

kulu opierał się na informacjach z Komendy Powiatowej, która jakoś zapominała, że w czasie alarmu w „Milanie” telefon 03 był nieczynny, zaś zastępcy telefon nie jest podany do wiadomości publicznej. Prosimy ob. Redaktora Naczelnego o ustosunkowanie się do naszego pisma...”

Jak z tego widać, jeden zakład podziękował, a drugi obraził się na nas i na zespoły kontrolujące nazywając je uszczypliwie „organami nieznanych”. Do dalszego komentowania sprawy i ustosunkowania się do pisma „Milana” nie czujemy się powołani ponieważ nie my, a fachowcy opiniowali stan zabezpieczenia p-pożarowego w zakładach pracy.

Treść wyjaśnień otrzymanych z Legnickiej Fabryki Fortepianów i Zakładów Dziwiarskich im. H. Sawickiej nie będziemy przytaczać. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że wyjaśnienia te stanowią rzeczową i wyczerpującą informację na temat wzmocnienia ochrony p-pożarowej w tych zakładach.

(Elka)

AUTOBUSU NIE BĘDZIE

W rubryce „RR” (Wiadomości Legnickie) Nr 1/352 pisaliśmy, że postulaty mieszkańców Koskowic Bartoszewa w sprawie przedłużenia do Koskowic linii autobusu MPK — zostały potraktowane pozytywnie. Okazało się jednak, że od pozytywnego potraktowania do realizacji jest droga daleka i niewiadoma. Przekonał nas o tym, czytając wyjaśnienie MPK, które m. in. pisze:

„aby uruchomić linię autobusową Legnica — Koskowice postawiliśmy pewne warunki, a mianowicie, uzyskanie pozytywnej opinii Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych; zapewnienie, że w wypadku powstania strat, pokrycie ich nastąpi z budżetu Prezydium PRN; ustalenie z Wojewódzkim Zrzeszeniem Gosp. Kom. i Prez. MRN, że zadanie to należy wprowadzić do planu przedsiębiorstwa z jednoczesnym zagwarantowaniem zwiększenia funduszu plac i zatrudnienia. Z postawionych warunków, wypełniony został jedynie drugi. Pozostałe nie znalazły żadnego rozwiązania, co nie jest zależne bezpośrednio od MPK...”

Przyp. Red. Ciekawe, kto właściwie ma się zająć o tym wypełnianiem warunków MPK, bo nam się wydawało, że starania o uruchomienie nowych linii autobusowych — według wszelkich zasad logiki — powinno być prowadzone właśnie przez MPK.

(Elka)

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 11 (363)

W „Jedności” brak jedności

WIEM — odkrywam aż nazbyt znane prawdy. Cóż, widocznie zostało to nam po dumnych przodkach. Niezwykle czujni jesteśmy na punkcie honoru. Wejdiesz do zakładu i pozornie wszystko jest pięknie. Sekretarka stukła na maszynie, dyrektor wydaje dyktando, planiści planują i tak dalej. Podziemiennie, że tak powiem, toczy się inny nurt określany delikatnie przez socjologów — jako konflikt międzyludzki. W narodzie przyjęło się inne określenie bardziej brutalne — rozrób.

Bogaty materiał do badań w tym zakresie mogłoby dostarczyć sekretarze komitetów partyjnych, przedstawiciele organizacji społecznych, którzy tracą cenne godziny na wysłuchiwanie często urojonych pretensji. Schemat jest zawsze ten sam — X uważa się za ważniejszego od Y.

Trzeba powiedzieć, że w naszym KP PZPR dokąd obrażone primadonny najczęściej się udają — stosuje się iście salomonową taktykę. Pretensji się wysłuchuje, bo inaczej nie można skargi się segreguje i przesyła do odpowiednich instancji, do rozpatrzenia. Rzadko jednak dochodzi do interwencji.

Kiedy fala pretensji narasta powołuje się komisję „do zbadania stosunków w zakładzie X”. Właśnie niedawno decyzją KPPZPR polecono, aby specjalna komisja, tzw. komitetu środowiskowego do spraw spółdzielczości zbadała stosunki panujące w pewnej spółdzielni legnickiej.

Od dłuższego czasu wpływają stamtąd rozmaitego kalibru skargi — ustne i pisemne. Pracownika J., który żalił się, że jemu Boga ducha winnemu człowiekowi przypięto łatkę złodzieja mienia spółdzielczego, niesłusznie zdegradowano go ze stanowiska krajajni na zwykłego prasowacza odzieży, gdzie

ciężej się pracuje i gorzej zarabia. Ob W. skarżącemu się, że trzeba brygadzie postawić wodkę, inaczej nie dostanie się dobrej pracy. Ob H. skądinąd cenionego pracownika, który ma pretensje, że nie zaproszono go na naradę. Od kierownika magazynu, gdzie remanent wykażał (bagatelka) około 40 tys. manka, który twierdzi, wszakże, iż padł ofiarą bałaganu i dezorganizacji pracy. I jeszcze inne żale zasłużonych pracowników, którzy „budowali spółdzielnię od podstaw” i zostali, ich zdaniem, pominięci w awansach: zlekceważeni, gdyż nie chcieli przystąpić do zwalczających się wzajemnie grup. Każde zerwanie i walne zgromadzenie jest ponoć okazją do zgola nieparlamentarnej wymiany zdań. Humorystycznym momentem tej całej batalii jest fakt, że ta odzieżowa spółdzielnia obrała sobie piękna, czystą jak iza nazwę — „Jedność”.

NIE ma sensu rozpatrywać każdej skargi z osobna. Mamy nadzieję, że komisja powołana do zbadania stosunków panujących w spółdzielni dotrze do sedna rzeczy, a sprawą kierownika magazynu zajmą się odpowiednie instancje prawne.

Chciałbym się tylko zastanowić — dlaczego pracownicy spółdzielni są tak zaciętrzewieni, dlaczego w „Jedności” nie ma jedności?

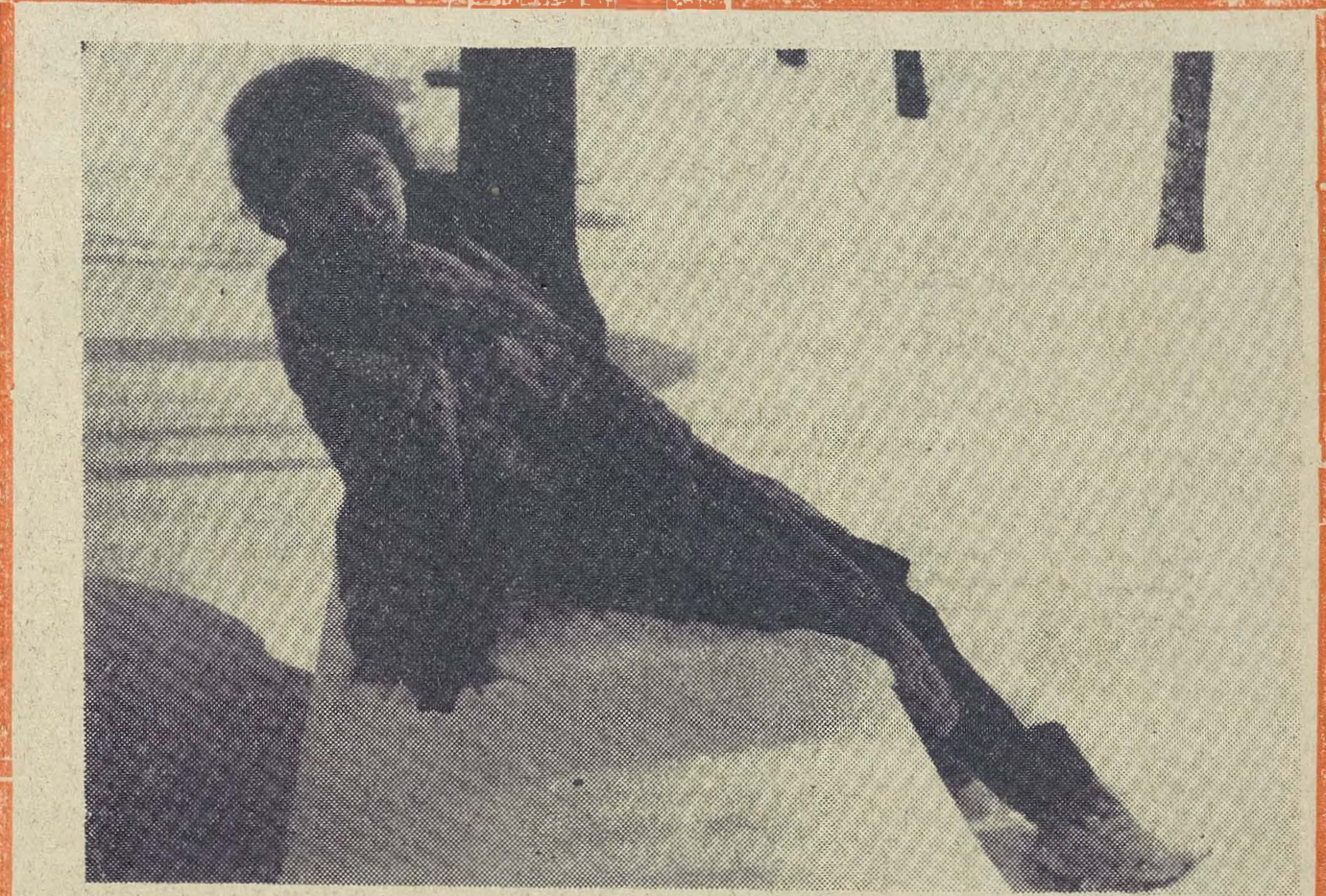
Pierwszą przyczyną są pewne procesy gospodarcze, które torują sobie drogę na gruncie spółdzielczości pracy. Najlepiej scharakteryzował to sam prezes spółdzielni „Jedność”, ob. Karol Rusak. Opowiadał mi o swoim zaskoczeniu, kiedy rozpoczął pracę w spółdzielni. Próbował wtedy zastosować doświadczenia wyniesione z poprzedniego miejsca pracy — państwowej fabryki. Więc — planowość, odpowie-

dzialność każdego wydziału, pracownika za powierzone mu zadania, dyscyplina pracy itp. Niepokoił także nowego prezesa stan personalny kierowniczej kadry wykazującej się nikłym wykształceniem. Wszelkie zmiany napotykały jednak na opór. „Pan się nie zna na zagadnieniach spółdzielczych” — oto odpowiedź na każde posunięcie. W pewnych naszych spółdzielniach uważa się, że co jest dobre i pożyteczne w państwowym przemyśle — jest niepożądane u nich.

Druga przyczyna jest czysto ekonomiczna. Legnicka spółdzielnia odzieżowa „Jedność” zaliczana jest do większych przedsiębiorstw. O jej randze świadczy fakt, że nie należy ona do WZSP, lecz do Krajowego Związku Spółdzielczości i ma uprawnienia przedsiębiorstwa kluczowego przemysłu. To znaczy może zaeksponować swoje wyroby na Targach Poznańskich, giełdach itp. Pomieszczenia i zaplecza techniczne spółdzielni też nie najgorsze. Pod względem finansowym „Jedność” dobrze stoi.

Zdawałoby się, że wobec tego wszystko powinno „grać”. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Spółdzielnia jak tu powiadają, przeżywa „zimę stulecia”, chociaż mroził sięg maksimum 6 stopni. Brak zamówień, ciągle postoje parku maszynowego.

DZIEJE się to, dlatego, bo nasze spółdzielnie wyrażają nie drepczą w miejscu, nie nadążają za potrzebami rynku. Dawno minęły czasy, kiedy każdy bubel szedł jak woda. Klient, obojętnie z miasta czy ze wsi, nie chce już nosić



Fot. T. Drankowski

LOZA OBSERWATORA

suto wywatowanej marynarki, czy „eleganckich” zamszowych pantofli. Pęd do taniego i modnego artykułu zmusza spółdzielnię do pewnej „gimnastyki”, która nie zawsze się udaje.

Pod koniec 1963 roku powstał na terenie naszego województwa nowy twór pod nazwą — Zrzeszenie Producentów Płaszczy Damskich. Eksperyment w zasadzie słuszny. Chodziło o „rozbranzowanie” (co za makabryczne słowo) spółdzielni produkujących — od części maszyn do wody sodowej. Mamy więc teraz producentów ubrań roboczych, jedwabnych koszul, producentów krótkich sznurówek, czy wspomnianych producentów damskich płaszczy, do których należą cztery spółdzielnie — dwie świdnickie, jedna wrocławska i „Jedność” z Legnicy.

Pomysł okazał się jednak przedko niewypałem. Inicjatorzy po prostu nie wzięli pod uwagę sytuacji panującej na rynku. Zaledwie legnicka spółdzielnia przedstawia się wyłącznie na produkcie damskich płaszczy, wyszło na jaw, że hurtownie są zawałone tym artykułem. Poza tym zabrakło bel materiału z domieszką elany.

„Jedność” wylamała się więc ze spółki producentów i zamiast szyc damskie płaszcze zrobiła ukłon w stronę męskiej bielizny. Rzuca na rynek niezbyt efektowne pidżamy flanelowe w paski, które znajdują nabywców. Zarobki pracowników tym samym spadły, brygady walczą o każdą partię materiału. Stąd niesnaski, niezadowolenie wśród załogi.

TWIERDZA w „Jedności”, że ostatnio — po dokonaniu pewnych zmian personalnych — sytuacja się poprawiła. Poszczególne instancje pomagają sobie wzajemnie, w ogóle jest idealna współpraca. Skargi pracowników świadczą o czymś innym. Ale być może specjalnej komisji środowiskowej uda się wyjaśnić tę sprzeczność i doprowadzić do zgody. Czego sobie i spółdzielni życzymy.

JAKUB OPOCZYŃSKI

Sekretarz

rq tydzień temu. Lecz nie po- pełnił chyba błąd, jeśli napi- sze, że nie jeden z nas spodziewał się podobnej wiadomości, prędzej czy później — bo obowiązują przecież w naszym kraju zasada, że dobre, rzetelne i umiejętne wykonywanie powierzonych zadań stanowi podstawowy miernik oceny każdego pracownika i działacza. A dobra ocena — jest z kolei podstawą do powierzania zadań coraz odpowiedzialniejszych.

Co więcej — nie ma chyba lepszego sprawdzianu osobistej postawy oraz kwalifikacji ideowych i zdolności kierowniczych niż powiat, komitet powiatowy. Jest to bardzo duże i wdzierające pole do działania. A zarazem mało która funkcja wiąże się z tak szerokim zakresem odpowiedzialności, nastrożającą podobną ilość problemów, które podejmować tyle ważnych a samodzielnych decyzji. Trzeba przy tym pamiętać o dziesiątkach warunków, nawet o cechach charakteru bliższych i dalszych współpracowników.

W powiecie właśnie dokonuje się kapitalny i pasjonujący proces przyoblekania się w materialny i ludzki kształt założeń ideowych i programów gospodar-

czych, w oparciu o które realizuje się budowa socjalizmu w Polsce. Tu, na tym szczeblu, kierując instancją partyjną, trzeba zatem pamiętać stale o dwóch czynnikach — o idei i programie wcielania jej w życie oraz o ludziach — z ich ofiarnością i słabościami, kwalifikacjami i niedociągnościami. Gdzie indziej to kojarzenie dwu elementów nie jest tak bardzo istotne. W zakładzie czy w PGR-ze można łatwiej poznać sobie „nie znać się na wielkiej polityce”. Na wyższych niż powiat szczeblach władzy można, a bardzo często po prostu trzeba, brać pod uwagę przede wszystkim problem, jego liczbowy i statystyczny wyraz i w oparciu o ideowe przesłanki oraz rachunek ekonomiczny —

konstruować obowiązującą linię postępowania. Tutaj nie tylko przekazywanie dyktando i podejmowanie uchwał ale zarazem żywa, konkretna praca z ludźmi.

Toteż instancja powiatowa musi bardzo wiele wiedzieć i wiele elementów w swej pracy łączyć. Znać sytuację w przemyśle. W rolnictwie. W radach narodowych. Orientować się w remoncie mieszkań i interesować się dalszym w mieście nie ma np. wody sodowej podczas upałów. A np. sytuacja w przemyśle to nie tylko produkcja i plan, wskaźniki akumulacji i wykonanie zadań eksportowych. Od tego ostatecznie jest zjednoczenie. Lecz przemysł to również kwestia prawidłowych stosunków pomiędzy ludźmi, między przełożonymi a podwładnymi. To ocena czy dany dyrektor, może nawet z dyplomem, prawidłowo wykonuje swe obowiązki również jako kierownik socjalistycznego przedsiębiorstwa. A jeśli nie — to czy starać się zmienić postępowanie dyrektora czy samego dyrektora?

Często jeszcze zdarza się słyszeć z przekąsem wypowiediane (Dokończenie na str. 5)

Krystyna Franusz

Prochowickie XX-lecie

Historia zamszowej kamizelki

A KURAT w kwietniu minie 19 lat, kiedy nowi ludzie weszli na teren dawnego warsztatu — garbarskich mieszczycających się na końcu krętej uliczki dochodzącej do rynku miasteczka. Właściciel prócz zniszczonych zabudowań nic tu nie zastał. Wszędzie pustka, ruina.

Wśród 18 ludzi, którzy zabrali się do pracy, był stary człowiek. Nazywał się Stanisław Grym. On to nauczył młodszych garbowania. Dziś już nie żyje, ale ci, którzy przyszli tu pierwszy, wspominają go często. Zębami próbował twardość skóry a niezawodnym łokciem mierzył temperaturę cieczy, w której zanurzał skórzane płyty.

Te pierwsze trudne lata wielu ludzi wspomina z wielkim sentymentem. Spędzili tu przecież szmat życia. Coraz lepsze warunki pracy są ich dziełem. To jest naprawdę ich fabryka. Że niekiedy urzędowania przestarzałe? Że załatwie tranem i formaliną a robota ciężka?

Nikt jeszcze nie wymyślił takiej maszyny, żeby włożyć do niej skórę a wyjąć rekawiczki. Francuskimi perfumami skóry się nie zmieści. Maszyną garbarni jest czas i związki chemiczne — Tak właśnie mówią ludzie. Najlepiej zresztą niech sami opowiedzą jak to było dalej:

Aleksander Gatkowski, mistrz w dziale garbarni:

Przyszedłem do pracy w lecie 1945 roku. Pamiętam, że znośmy z całego miasta pasy sfażające, węże gumowe i rozmaite niezbędne sprzęty. W 1947 roku nawiedziła Prochowice ogromna powódź. Rzeka zalała warsztaty. Trzeba było ratować z trudem zdobywane urządzenia. Obaj więc z Władkiem Łosiem przez kilka dni pływalismy kadzią wśród zabudowań. Władysław Łoś pracownik magazynu:

W 1946 roku wygarbowa-

liśmy 2000 metrów skóry. Dziś dziecko by pękło ze śmiechu... Nie tylko pływalismy kadzią, ale pracowaliśmy na „mokrym dziale” we własnych półbucikach, a kto oszczędny — boso, bo gdzie było mówić o zaopatrzeniu. A dla stołówek hodowaliśmy świnię, żeby było co jeść.

Czesław Marecki, mistrz zamszowni:

Zacząłem pracę w 49 roku. Wówczas jeszcze warunki były „pod psem”. Ale jak człowiek chce, żeby było dobrze — musi o to zabiegać, no bo kto ma to zrobić za niego?

Maria Szymkiewicz od kilku nastu lat jest brakarką w szwalni a jeszcze przedtem przyrządzała pracownikom kawę.

Człowiek stara się jak może, żeby wszyscy byli z niego zadowoleni. Przywiązał się do tego zakładu i aż strach pomyśleć, że za dwa lata — emerytura. A już siódmego pana dyrektora przeżyłam w tej garbarni...

Idelfons Biekuński — kierownik wydziału konfekcji zaczął, jak wielu innych, od tego „mokrego działy”. Miał wtedy 19 lat. Dziś ma 37.

Nie ma tu maszyny na której bym nie pracował, nie ma czynności, której bym sam nie wykonywał — wspomina.

Ludzie mówią, że gdzie było najtrudniej i najciężiej, tam jego właśnie kierowano. Dziś sam uczy innych solidnej roboty.

WCZORAJSZE SUKCESY

W ROKU 1955 w Prochowickich Zakładach Białoskórniczych pracowali ponad 100 ludzi a wartość produkcji wynosiła 11 milionów złotych. Wtedy właśnie załoga postanowiła rozszerzyć zakład i stworzyć drugą fazę produkcji — przetwórstwo skórzane. Wzięto się więc do dzieła. Adaptowano strychy i rozmaite zakamarki, wykorzystując każdą kat na produkcję stanowią-

ska pracy. Kupiono maszyny do szycia i w 56 roku ruszyła druga faza.

Najprzód zaczęto szyc pilotki. Liczba pracowników wzrosła do 250 osób a wartość produkcji do 35 milionów zł. Apetyty załogi rosły dalej. No bo dlaczego tylko pilotki? Pierwsze uszyte tu kurtki szły jak woda, chociaż, powiedzmy szczerze, nie potrzebne były do nich wieszaki, bo same stały w kacie.

(Dokończenie na str. 5)

Lesław Miller

Huzia na Józia

Wędrówki
po Jaworze

SETKI cennych godzin pracy tracą urzędnicy wszelkich władz miejskich w Jaworze by pogodzić skłóconych ze sobą lokatorów. Komisje, wizje lokalne, protokoły, pieniackie skargi i diabl wiodą co jeszcze — odrzyna wielu ludzi od codziennych zajęć. A wszystko dlatego, że pani Iksińska nie chce zamiatać klątki schodowej, pan Kowalski śpięwa po nocach a pani Lewandowska zamyka strych przed sąsiadką.

Nie odkryłem Ameryki dochodząc do wniosku, że w Jaworze sąsiedzi kłócą się między sobą. Kłóca się także w Legnicy, Garwolinie, Grójcu czy Klaju. Konia z rzędem temu kto mi pokaże miasto, gdzie się nie kłóca.

Lecz po co? Po kiego licha 3 rodziny zamieszkujące w domu nr 69 w Starym Jaworze patrzą na siebie wilkiem? Nie idzie wcale o poważne problemy. Po prostu chodzi o błahostki, kłóca się więc na tle sprzatania klątek schodowych, ogródka i hodowli świń. Rodziny te niszczą kilogramy papieru i zużywają

kałamarze atramentu na pisanie wzajemnych skarg do różnych organów władzy — włącznie z Radą Państwa. Nie ma zgody w budynku przy ul. Rapackiego 38. Dlaczego? Bo lokatorzy z II piętra nie pozwalają sąsiadom z poddasza na korzystanie z ubikacji. Część dochodzi do tzw. wymiany zdań. Pater przy ul. Kolejowej 5 zajmują amatorzy mocniejszych trunków. Nie więc dziwnego, że głośne libacje kończą się niekiedy o późnych godzinach nocnych. Pozostałe rodziny nie mogą przez to spać.

Przy ul. Rapackiego 32 panuje nieopisany brud na kłatkach schodowych, bowiem lokatorzy nie chcą sprzątać. Dzieci jednej z nich niszczą co popadnie — poręcze na schodach, przyciski elektryczne itp. Matka nie reaguje na żadne uwagi współmieszkańców. Dla wygody lokatorów domu nr 18 w Rynku założono niedawno światło na klatkę schodowej. Po tygodniu znikły gdzieś żarówka, polamano przyciski w ścianach.

Przy ul. Starowiejskiej 8 kłóca się o śmietnik. Współlo-

katorzy budynku przy ul. Wrocławskiej 25 awanturują się o ploty i komórki. Kiedyś doszło do rękoczynów, interweniowała Milicja i Pogotowie Ratunkowe. Punktem zapalnym jest ogródek jednego z budynków przy ul. Bohaterów Getta. Natomiast przy ul. Przyjaciół Zolnierza trzeba było przekwaterować do innych budynków dwóch zaciękle awanturujących się sąsiadów.

CO ROBIĆ aby temu zapobiec? Nie podejmuję się opracować recepty skutecznie likwidującej wszelkie spory między zwaśnionymi współlokatorami. Gdyby mi się to udało na pewno przeszedłbym do historii.

Mam jednak własną koncepcję na choćby częściowe złagodzenie tego problemu. Okazuje się, że bardzo często dochodzi do awanturowania na tle sprzatania klatek schodowych. Bo pani Iksińska uważa, że sprzątać powinna Kowalska i vice versa. Może więc społeczni opiekunowie budynków — a są tacy w Jaworze — sporządzą tzw gra-

fik dyżurów, według kolejności. Będzie po krzyku.

W bledzie jest ten kto nabierze przekonania, że wszyscy współlokatorzy w tym mieście są ze sobą skłócen. Przy ul. Starojaworskiej 16 mieszka 6 rodzin, żyjących w idealnej i przykładowej zgodzie. Przyjemnie jest znaleźć się w tym domu. Obok budynku nie było komórek na węgiel. Lokatorzy udali się więc do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych i oświadczyli, że sami zbudują komórkę. MZBM ucieszył się z cennej inicjatywy i przydzielił potrzebne materiały. Wartość wykonanej pracy społecznej wyniosła 60 tys. zł.

Radzę więc wszystkim zwaśnionym rodzinom pójść tu po naukę. Przypominam adres — Starojaworska 16.

Lesław Miller

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 11 (363)

PLAN jest na rok, ale jeśli plan ten zostanie wykonany, nie powinno zabraknąć entuzjazmu także w latach następnych. Na razie trwają przygotowania. W produkcji nawiązano by to „rozruchem” w kulturze jakoś nieporęcznie, choć nawet trafnie;

Na spotkanie z entuzjastami jechałem z dużą dozą sceptycyzmu: jeszcze jedno zamierzenie, które zostanie na papierze...

Klub ZMS-u w Iwinach. Jedną salka, kilku chłopców. Sami naparzyli herbatę, zrecznie ją

Bolesławiec

Entuzjazmu na rok?

podali. Siedzieliśmy wokół stołki. Plan leżący przede mną, podzielony na różne „strefy działania”, zawierał w sumie trzydzieści dwa punkty. A każdy

Uwaga mieszkańcy Bolesławca!

W środę, o godz. 19.00 odbędzie się w kawiarni „Kaskada” LOSOWANIE NAGROD konkursu Kiedy to było?

oraz pokaz mody organizowany przez MHD

punkt — to jakaś impreza, wycieczka, prelekcja itp.

Przez okno widać budynek dyrekcji „Konrada”, bramę, markotnie o słynnej w kraju szklanej kopule. Nad kopułą świecą się dwa młotki: znak wykonania planu, tamtego planu — produkcyjnego. A przed nami plan działalności kulturalno-oświatowej: zorganizowanie klubu miłośników literatury i teatru, konkursów czytelniczych, wystaw malarstwa, spotkań autorskich, kursów języków obcych, klubu fotograficznego... Wycieczki, rajdy, nauka gry na instrumentach, zespół amatorski, imprezy dla dzieci...

Entuzjaści — to 20 członków ZMS-u, którzy przy pomocy organizacji partyniej i rady zakładowej chcą stworzyć życie kulturalne w Iwinach, w Bolesławcu. Dla górników i ich rodzin. Najaktywniejsi? Sekretarz grupy ZMS, elektryk Władysław Pałac, Teresa Czernawska, uczennica szkoły zawodowej, uczniowie Józef Słomski, Danuta Czajka, Eugeniusz Gregorzyński, Marian Piętko, Roman Mieszawski, ślusarz Henryk Urbański, Alicja Kubik, Halina Górniak...

Sekretarz komitetu zakładowego ZMS, Stanisław Kołodziej, kierownik KO Tadeusz Dzielak, instruktor muzyki Danuta Prejzner — należący niejako do sztabu ofensywy kulturalnej w

„Konradzie” są zdania, że młodzież wciągnie także starszych do udziału w życiu kulturalnym. Jeszcze nie ma osiągnięć, które by pozwoliły na podsumowanie choćby części zamierzeń, ale powstała już sześciuosobowa orkiestra, powstała estrada poetycka (9 osób, w tym 4 dziewczęta), przygotowująca program na który złożą się m.in. u wory Jesienina, Tuwima i Gałczyńskiego, uczy się muzyki 40 dzieci w wieku od 7 do 15 lat...

Rozmach jest duży, plan chyba maksymalny, bo niektórzy twierdzą, że jeśli uda się go zrealizować w połowie, będzie to już duży sukces. Nie dlatego, że powątpiewać w entuzjazm, ale z powodu bogactwa zamierzeń.

Trudno dziś powiedzieć coś więcej na temat ofensywy kulturalnej w „Konradzie”, niż wyrazić uznanie dla entuzjastów, że zechcieli podjąć niemały przecież trud w ożywienie działalności klubowej. Trud przyniesie jednak niewątpliwą korzyść mieszkańcom Iwin i innych osiedli w pobliżu „Konrada”.

W Iwinach, w klubie NOT-u w Bolesławcu trwają próby zespołów, czynne są punkty konsultacyjne konkursu recytatorskiego... Czekamy więc na pierwsze wyniki pracy.

(ZET)

Czyny społeczne wartości 176 tys. zł.

Gromadzki Komitet FJN w Chojnowie na swym kolejnym posiedzeniu dokonał oceny wykonania robót w czynnie społecznym przez mieszkańców z 13 wsi i wytyczył zadania dla Wiejskich Komitetów FJN oraz aktywu na ten rok. Stwierdzono, że wartość wykonanych prac w 1963 r. wynosi 176 tys. zł. M. in. zbudowano żelbetonowy most we wsi Goliszów, naprawiono 4 km dróg wiejskich, wyremontowano 3 świetlice wiejskie itp. Ustalony program czynów przewiduje, że wartość czynów wyniesie w tym roku ponad 150 tys. zł. M. in. dokończono zostaną prace przy budowie nowego mostu we wsi Niedzwiedzice na rzece Skora oraz remont świetlic w Goliszowie, Dobroszowie i Jerzmanowicach. (sław)

Z wizytą w kole ZMW Kto im pomoże?

Okmiany są jedną z wiejszych wsi w gromadzie Krzywa w powiecie zlotoryjskim. Mieszkańcy tam sporo młodzieży, a jednak od wielu lat wieje tu przyśłowia, nuda. Z braku świetlic, picie wina i wódki w sklepach było do niedawna jedynym zajęciem starszych, a za ich przykładem także młodzież. Z powstaniem koła Związku Młodzieży Wiejskiej, które dziś liczy 49 członków — wiązano duże nadzieje. Tak więc się stało. Młodzież zabrała się do roboty — wyremontowała zniszczony lokal, w którym urządzono klub-kawiarnię. Nadano jej nazwę „Młodość”. W krótkim

okresie czasu — mówi przewodniczący koła ZMW tow. Eugeniusz Laddach — zorganizowano amatorski zespół pieśni i satyry, kilka sekcji m. in. szachową, tenisa stołowego, które z każdym dniem ożywają swą działalnością. Za zarobione pieniądze w lesie przy sadzeniu drzew i w miejscowym PGR przy zbiorach młodzież kupiła gry towarzyskie, niektóre urządzenia do klubu, jak radio i biblioteczki fachową itp. We wsi mniej już widać pijaków — mówią nam kobiety. Ale wygład i wyposażenie klubu „Młodość” pozostawia sporo do życzenia. Na wszystko nie starczyło pieniędzy. Młodzież oczekuje pomocy od starszych, a przede wszystkim od miejscowego zarządu GS i PGR oraz Zarządu Powiatowego ZMW w Złotoryi. W klubie — kawiarni brak nadal stolików, krzeseł i urządzeń do przygotowywania kawy, a także czasopism i gazet oraz telewizora.

Okazuje się, że na strychu budynku GS stoi od wielu miesięcy uszkodzony telewizor, który młodzież sama zobowiązała się naprawić i wstawić do klubu. W rozmowie, jaką przeprowadziłem z prezesem GS tow. Szapowałem — dowiedziałem się, że telewizor istotnie jest, lecz na przekazanie go młodzieży potrzebna jest zgoda aż Zarządu PZGS ze Złotoryi. Prezes GS twierdzi również, że na kupno urządzeń do klubu — kawiarni, którą ma kierować właśnie młodzież wraz z GS-em — musi być zgoda władz z PZGS. Na wszystko w zarządzie GS w Okmianach brak rzekomo pieniędzy. A może jednak kierownictwo PZGS i ZP ZMW okażą pomoc młodzieży z Okmian oddalonych od Złotoryi o ponad 30 km?

WŁADYSŁAW DOMINIK

Niebezpieczna pułapka

Na ulicy Legnickiej w pobliżu stacji benzynowej CPN w okresie mrozów istnieje niebezpieczeństwo dla pojazdów mechanicznych. Jeźdźnia na przestrzeni kilkudziesięciu metrów pokryta jest grubą skorupą lodu, który tworzy się ze ścieków spływających z wyższych położonych gospodarstw rolnych. Na tym stosunkowo krótkim odcinku szosy brak jest rowów odpływowych. Najgorzej jest w okresie odwilży, tworzą się wówczas na jezdni wyboje i kałuże wody zmuszające kierowców do redukcji prędkości w granicach 20 km na godzinę, aby bezpiecznie przejechać przez ten zdradliwy odcinek szosy. Nie wszyscy jednak wiedzą o tej pułapce i istnieje wciąż groźba niebezpiecznego i nieobliczalnego w skutkach wypadku. A przecież łatwo zlikwidować niebezpieczeństwo. Wystarczy przekopać kilkudziesięciometrowy rów odpływowy na poboczu szosy i odprowadzić spływającą wodę.

Proponujemy mieszkańcom tej dzielnicy wykonanie tych prac w ramach czynu społecznego. Wydział Drogowy PPRN z pewnością nie odmówi swojej pomocy. Gr.

Ciekawostki z Chojnowa

Chojnowa zamieszkuje obecnie 10.880 osób. Większość stanowi młodzież, która uczy się w 9 różnych typach szkół średnich zawodowych i podstawowych.

*

W ubiegłym roku w Urzędzie Stanu Cywilnego zawarto 190 związków małżeńskich. Jest to więcej o 28 niż w roku 1962. Pierwszymi nowożeńcami w tym roku byli Zyta Bidińska i Jan Dobrowolski.

*

Rok 1963 był rekordowym w uroście mieszkańców miasta. W tym okresie przybyło na świat 608 nowych obywateli. Natomiast w styczniu bieżącego roku urodziło się 68. W roku 1963 zanotowano w mieście 90 zgonów.

*

W kwietniu bieżącego roku miasto wzbogaciło się o nowoczesnie urządzone szpital. Będzie on posiadał ponad 120 łóżek w kilku oddziałach. Koszt prowadzonej obecnie adaptacji budynku wyniesie ponad 1,5 mln. zł.

(sław)

Złotoryja Współpraca godna wnikliwej kontroli

ZAKŁADY Mięsne w Legnicy zaopatrują powiat zlotoryjski w mięso na podstawie rozdzielnika opracowanego przez władze wojewódzkie. Wydawałoby się, że sprawa jest prosta — realizacja zaopatrzenia w myśl rozdzielnika nie powinna stwarzać żadnych trudności tym bardziej, że zapotrzebowanie na mięso jest z nadwyżką pokryte przez planowany skup żywca.

Jakie więc są trudności?

Odpowiedź na te pytania możemy znaleźć w protokole Wydziału Handlu PPRN w Złotoryi oraz w protokole sporządzonym przez PZGS również w Złotoryi. Z dokumentów tych wynika, że Zakłady Mięsne traktują powiat zlotoryjski po macoszemu, nie realizują w pełni dostaw przewidzianych rozdzielnikiem i to jest w głównej mierze przyczyną trudności z wymienionych protokołów.

Oto kilka przykładów zacierpiętych z wymienionych protokołów.

„PSS w Złotoryi przekroczył plan skupu żywca w miesiącu styczniu br. o 6 ton, natomiast przydział mięsa został zrealizowany przez ZM tylko w 79,6 proc. Różnica powstała — jak ustalono — z mylnego meldunku złożonego przez ZM”.

„Do masarni PSS w Chojnowie dostarczono w styczniu bieżącego roku o 1,394 kg mięsa mniej niż przewidywał rozdzielnik. Zakłady Mięsne nie zrealizowały dostaw i kilkakrotnie

w ciągu miesiąca odsyłały samochody PSS bez ładunku, chociaż każda wysyłka samochodu była uprzednio uzgadniana z Zakładami Mięsnymi”.

„Złotoryjski PZGS wykonał plan skupu żywca z dużą nadwyżką w tym czasie Zakłady Mięsne dostarczyły 83,3 proc. należnego przydziału mięsa”. Warto również podkreślić, że masarnia PSS w Złotoryi jest zdolna wykorzystać cały przydział mięsa, ale trudności stwarzane przez Zakłady Mięsne uniemożliwiają rytmiczną pracę tej placówki. Samochody ciężarowe wyjeżdżają po mięso do Legnicy tylko po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i ilości odbieranego towaru. Mimo to samochody wracają bądź puste bądź załadowane tylko 1/3 przewidzianego ładunku.

„Zakłady Mięsne nie chcą podpisać harmonogramu dostaw, ani żadnej umowy z PSS w Złotoryi. Po prostu nie chcą brać żadnej odpowiedzialności za straty i za wysokie koszty niewykorzystanego transportu, powstałe z ich winy”.

Na tym nie kończą się zarzuty skierowane pod adresem ZM.

Jak wiadomo do produkcji wędlin potrzebne są jelita, pecherze i żółdki bydlęce dostarczane również przez ZM. Oto kilka zdań z protokołu na ten temat: „Jelita dostarczane przez Zakłady Mięsne w Legnicy niejednokrotnie nie nadają się do produkcji”.

Kierownik masarni PSS musiał wyrzucić żółdki bydlęce przeznaczone do produkcji salcesonu, ponieważ były one pocięte i cuchnęły. W każdej przesyłce pecherzy brak jest po kilka sztuk w wiązce (zamiast 25 sztuk jest tylko 20) chociaż w specyfikacji figuruje ilość 25 sztuk.

Przedstawiciel PZGS stwierdził, że „w każdym pecku jest cieniutki kawałek mięsa, który nie nadaje się do produkcji kielbas brak jest od 15 do 18 metrów jelit”.

Gdyby przeleżały w skali rocznej ilość brakujących jelit, to braki można by liczyć na dziesiątki kilometrów. Tylko jeden protokół sporządzony przez PZGS ujawnia blisko 30 proc. braków nie uwzględnionych w specyfikacji wystawionej przez Zakłady Mięsne. Czy wobec takich faktów można się dziwić, że handlowcy zlotoryjscy mają po wyżej uszu taką „współpracę”? Przecież mięsa wołowego mamy pod dostatkiem a oszustwo w dostawie towarów winno być surowo ukarane.

Protokoły i fakty nasuwają dość przykre refleksje o pracy ZM i wskazują na konieczność przeprowadzenia wnikliwej kontroli w Zakładach Mięsnych w Legnicy.

Gront.

Tygodniowe Zapiski

MILIONOWĄ TONĘ KWASU SIARKOWEGO wyprodukowały Zakłady Chemiczne „Wizów”. Milionerom składamy serdeczne gratulacje.

KLUB TECHNIKA pragnie obok smacznych posiłków i muzyki tanecznej zaprezentować swoim bywalcom także nową rozrywkę. Zamierza wprowadzić miłośnikom imprezę rozrywkowo-satyryczną pt. „WIECZORY Z BOBREM”, na którą składają się będą aktualne monologi „z kluczem”, śpiew itp.

PLENUM ZARZĄDU POWIATOWEGO LIGI OBRONY KRAJU obradowało w Bolesławcu, podejmując uchwały o działalności LOK w roku bieżącym.

RADIOWEŻEL rozpoczyna nadawanie cyklu audycji poświęconych XX-leciu oraz historii Bolesławca.

SZKOŁA SIĘ członkowie Oddziałów Samoobrony. Przeprowadzą w tym OS w Warcie Bolesławieckiej, Nowogrodzcu, Brzeźniku i Zembrzydowej.



BOLESŁAWIECKIE KONTRASTY

...stylowa latarnia, anteny telewizyjne i pierzyny w oknie — to obrazy często spotykane. Fot.: K. Łuczak

Aluzje do propozycji

CHIELI chłopci mieć wygodę i jeździć porządną drogą z R. do G. Zebrali się, wypalili po parę papierosów i urządzili wybudować drogę samemu. Tyle, żeby im z powiatu pieniądze na budulce dano. Napisał więc gdzieś należy i pieniądze im przyznano. Leżały w banku i miały być zwolnione na zakup budulca.

Wybrała się więc delegacja do biura, co to miało owe pieniądze zwolnić. A w biurze tym siedział urzędnik poważny, w świeżo zaprasowanych żakawkach i białych mankietach. Po-

patrzył na delegację i wyciągnął rękę.

— Macie zezwolenie Urzędnika Drog Bitych? — Nie mieli, więc skoczyli po nie. Przynieśli.

Urzędnik pisemko obejrzał i włożył do szuflady.

— A pisemko z urzędu takiego to a takiego macie? — zapytał. Nie mieli. Przynieśli po dwóch dniach.

Urzędnik je przeczytał, kiwnął z zadowoleniem głową.

— To dajcie jeszcze poświadczanie konieczności budowy drogi dla celów drogowych — zażądał.

Przynieśli poświadczanie na drugi tydzień.

— To chyba przed zimą zdążymy z tą drogą? — zapytał najstarszy w tej delegacji.

— Zdążymy — zgodził się urzędnik. — Tylko musicie przedłożyć jeszcze odpis z odpisu do-

świadczania o posiadaniu zaświadczania o prawomocności oświadczania.

Już za dwa tygodnie delegacja złożyła na biurku urzędnika żądane pisemko.

Potem załatwienie sprawy budowy drogi poszło już szybko. Delegacja złożyła tylko jeszcze trzy poświadczania, osiem zaś zaświadczzeń i sześć pełnomocnictw.

— No, teraz dostaniecie za fakty dwa miesięczne pieniądze — poinformował delegację urzędnik.

— Dopiero? — zdziwili się delegaci? — Przecież my chcemy tę drogę wybudować w czynie społecznym! Na co było tyle papierków?

— Czyny społeczne to jedna sprawa, a formalności druga! — pouczył ich urzędnik. — Trzeba było wpiąć złożyć dokumenty, a potem podejmować te fakty czyny.

I w taki to sposób droga z R. do G. będzie oddana do użytku dopiero w II kwartale br., choć już od miesiąca mogła służyć ludziom.

KORBACZ



Ambitne zamierzenia

Lubin

MIESZKAŃCY Chocianowa nie pozostają w tyle w przygotowaniach do uroczystych obchodów 20-lecia Polski Ludowej i IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na odbytym ostatnio uroczystym posiedzeniu Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Komitetu Miejskiego PZPR i Prezydium MRN opracowano i zatwierdzono program przygotowań do tych uroczystości. Bardzo ciekawie a zarazem ambitnie przedstawia się program czynów społecznych. Uporządkowany będzie park miejski — pogłębiony zostanie staw, w którym założą się hodowlę ryb dekoracyjnych i łabędzi. Wykona się fontannę oraz uzupełni ogrodzenie. Zazielenią się ulice miasta, gdyż posadzonych zostanie 500 drzewek dekoracyjnych. Mieszkańcy poszczególnych domów odmalują z materiałów MZBM okna i klatki schodowe, a pracownicy gospo-

darki komunalnej i MRN w czynnie społecznym odremontują Dom Kultury. Zazielenią się i upiększą kwiatami tereny wszystkich zakładów pracy. Poza tym do końca roku oddany ma być do użytku rentgen w nowym, adaptowanym specjalnie na ten cel pomieszczeniu, a do 15 kwietnia wykonane zostaną i ustawione na terenie placu zabaw urządzenia dla przedszkola miejskiego.

Oprócz czynów społecznych program przewiduje uzupełnienie elewacji, organizację licznych imprez kulturalnych i społecznych oraz podejmowanie czynów produkcyjnych. Zamierzenia są ambitne i na drodze ich realizacji na pewno piętrzyć się będą różne przeszkody, ale jak wykazują dotychczasowe doświadczenia w Chocianowie inicjatywa społeczna zawsze daje bardzo dobre rezultaty. Wystarczy przypomnieć urządzenie wspólnym wysiłkiem pięknego Międzyzakładowego Ośrodka Kultury, Miejskiego Ośrodka Zdrowia czy oddanie do użytku dobrze urządzonego lokalu biblioteki. I tym razem wszystkie przedsięwzięcia wykonane zostaną w przewidzianych terminach, tym bardziej, że podejmowane są z okazji tak uroczystych dla każdego obchodów.

Wis.

W Chocianowie powstał Komitet Miejski ZMS

Istniejące przy chocianowskich zakładach pracy i instytucjach kółka ZMS rozpraszają dotąd swoją działalność, dał się także odczuć brak koordynacji. W związku z tym powołano do życia Miejski Komitet ZMS, którego I se-

Sprawa jednego sklepu

W Lubinie obserwuje się zjawisko braku pomieszczeń handlowych. W tej sytuacji każdy niewykorzystany lokal przeznaczony jest na placówkę handlową. Istnieje jednak przy ul. Traugutta sklep prowadzony przez PPH „Konsumy”, który nie tylko jest źle zaopatrzony, ale także otwiera się go od przypadku do przypadku.

W związku z tym Wydział Handlu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej postanowił poczynić starania, aby pomieszczenie to zostało przekazane dyrekcji MHD, która z kolei zobowiązała się zorganizować sklep z prawdziwym zdarzeniem. Sprawa ta wydawała się prostą, zwłaszcza, że przekazanie sklepu wymagało się nie tylko miejscowe władze, ale również opinia społeczna.

W tej sytuacji dziwi nas nieco fakt, że sprawa przekazania obiektu ciągnie się już parę miesięcy i oparła się nawet o ministerstwo. Przy okazji uzbierało się już sporo pismek, a problemik pozostaje ciągle niezadowolony.

Może więc Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych we Wrocławiu pomoże lubińskim handlowcom, przyspieszyć załatwienie tej sprawy.

(ren)

W poniedziałek obradować będzie Plenum KP PZPR w Lubinie

W poniedziałek, tj. 16 marca br., o godzinie 10 w gmachu KP PZPR w Lubinie rozpocznie się plenarne posiedzenie komitetu, poświęcone sprawom ideologicznym.

Wis.

Z notesu redaktora

Klub Spółdzielczy w Jaworze przy gotowaniu się do eliminacji zespołów artystycznych PSS, organizowanych w połowie kwietnia bieżącego roku przez ZSS „Społem” i Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Zespół z Jawora zaprezentuje program pod nazwą „Od Tatr do Bałtyku”, składający się z chóru, baletu i recytacji.

Dużym powodzeniem cieszyła się impreza zorganizowana przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Wzięło w niej udział około 200 osób. Podczas imprezy wystąpił na scenie PDK zespół muzyczny i złożyli z miejscowego liceum ogólnokształcącego. Odbyła się także zgadująca na tematy przeciwalkoholowe. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i książkowe.

W czasie od 15 marca do 4 kwietnia w Klubie Spółdzielczym czynna będzie wystawa polskich oraz radzieckich fotografii i plakatów filmowych. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. 18 do 22.

(L.M.)

Kronika milicyjna

Niedawno aresztowany został Mieczysław Szpiego za to, że dokonał 10 włamań do komórek mieszkańców Jawora i ukradł im kilkadziesiąt kur, królików i gęsi. Na podobnym przestępstwie przyłapano Janinę Rzepczyńską i Kazimierza Jatkiewicz.

★

24-letni Marian Kłosowski będąc mocno pijany uderzył w twarz powiatowego opiekuna społecznego. Kłosowski został aresztowany i będzie odpowiadał przed sądem.

(leml)

Pałac w Luboradzu będzie wykorzystany

W Luboradzu koło Jawora znajduje się zabytkowy pałac, który wymaga odbudowy. Milion zł. na ten cel przekazał Wojewódzki Konserwator Zabytków. Pozostałe pieniądze uzyska się ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i Kraju oraz budżetu Powiatowej Rady Narodowej. Jeśli zdoła się

Jawor

zebrać potrzebną sumę i na czas sporządził dokumentację to w przyszłym roku można będzie rozpocząć odbudowę obiektu. Władze powiatowe zamierzają urządzić w pałacu dom opieki dla starców na 120 miejsc.

(L. M.)

Z knajpy do poradni przeciwalkoholowej

Trzyosobowa komisja składająca się z komendanta posterunku MO, Mertila Kwaczewskiego, sekretarza Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, Wiktor Pitnera oraz Powiatowego Opiekuna Społecznego, Jana Śniegiewicza, odwiedziła wszystkie placówki gastronomiczne, w których podaje się wódkę lub wino. Zatrzymano 5 mocno podchmielonych osobników, którzy swym zachowaniem wywołali zgorszenie publicznie — Andrzeja Białego, Feliksa Koniecznego, Antoniego Wrotnego.

(Dokończenie ze str. 3)

słowa o „powiatowej polityce”. Może kiedyś miało to jakiś sens. Wtedy, gdy decyzje niektórych powiatowych instancji byłyby żenująco gorączkowe, nierozważne, kiedy „zdejnowano” kogoś bo akurat był taki „klimat”, a nie dlatego że na to zasługiwał. Kiedy — znów na zasadzie „klimatu” — utrącano czyjąś szuszną inicjatywę wymagającą znikomych nakładów a mogącą przynieść w efekcie wiele korzyści.

Ale przecież, jeśli tak bywało — nawet może w Legnicy — to przecież skończyło się to dawno, ładnych parę lat temu. I dlatego pojęcie „polityka powiatowa” powinno uzyskać pełne prawo obywatelstwa.

Myślę, że w dużym stopniu zawdzięczamy to w Legnicy komitetowi powiatowemu ostatniej kadencji, którym kierował tow. H. Janulewicz.

Szereg inicjatyw, które inspirował lub patronował KP, wprowadzenie do pracy partyjnej wielu nowych akcentów, mocne podkreślenie kontrolnej roli ciała i organizacji społecznych w stosunku np. do administracji, wreszcie szacunek dla ludzi z wyraźnym obliczem ideowym ale zarazem z odpowiednimi kwalifikacjami — wszystko to znowa, ale w sposób widoczny poczęło tworzyć i dodawać

Krzywdą?

(Dokończenie ze str. 1)

Miechówkowie decydują się wreszcie na załatwienie formalności niezbędnych do otrzymania zapomogi. W czerwcu, lipcu i sierpniu 1963 r. otrzymują po 700 złotych, a od lipca do końca roku także po 400 złotych miesięcznie z tak zwanej puli Wydziału Oświaty. Niezależnie od tego Polski Komitet Opieki Społecznej przekazał im odzież o łącznej wartości 560 złotych. Obecnie otrzymują zapomogę w wysokości 300 złotych miesięcznie.

W październiku ubiegłego roku ponownie proponuje się im pracę. Więc ob. Zdzisław Miechówkowie:

● stanowisko rozliczeniowej w MHD z wynagrodzeniem 1300 złotych,

● księgowej w PGR, w Kiełciechach,

● pracę w przedszkolu przy KGHM, w charakterze inżynientki z wynagrodzeniem 900 złotych.

Po upływie dwóch tygodni ob. Miechówka rezygnuje z tej pracy, uzasadniając, że „nie chce brać na siebie żadnej odpowiedzialności materialnej”.

Pracę proponuje się ponownie także ob. Marianowi Miechówce:

● stanowisko pomocnika kierownika z wynagrodzeniem około 2300 złotych (w czerwcu ub. roku),

● stanowisko starszego referenta skupu w GS „Samopomoc Chłopska” w Szklarkach Górnych, z wynagrodzeniem 1300 złotych (w lipcu ub. roku),

● stanowisko inkasenta w MPGK (w lipcu),

● magazyniera w PGR Kiełciech z wynagrodzeniem 1500 złotych (w listopadzie),

● monterka sieci kanalizacyjnej z wynagrodzeniem 1400 złotych (również w listopadzie),

● rozliczeniowej w MHD, z wynagrodzeniem 1300 złotych (w grudniu),

● pracę portiera w PKRM, z wynagrodzeniem 800 złotych (w grudniu),

● dozorca w Spółdzielni Inwalidów „Ochrona Mienia” z wynagrodzeniem około 1300 złotych.

Ob. Marian Miechówka żadnej z proponowanych prac nie przyjmuje.

OTO FAKTY. Dwoje zdrowych ludzi skazało się na bezczynność, na nędzę. Co zawiniły w tym wszystkim dzieci? Sześcioro dzieci? On ma 49 lat, ona 45. Ona i on są ludźmi kulturalnymi. Więc dlaczego ambicja, jakaś drzazga tkwiąca w sercu każe im tkwić przy swoim? Chcą wrócić na stare miejsce. Za wszelką cenę.

Kierownik lubińskiej „tysiąclatki” Józef Nossel, powiedział: — To są zdolne dzieci, ale strasznie biedne, niedożywione, wzięte. Pilne w nauce. Grzeczne.

Chcę porozmawiać z uczniem klasy czwartej, Edwardem Miechówką:

— Niestety — mówi kierownik. — Od dwóch miesięcy nie chodzi do szkoły.

Więc chce porozmawiać z uczniem drugiej klasy, Zdzisławem Miechówką.

— Niestety — mówi kierownik. — Od miesiąca nie chodzi do szkoły.

WIEC POSZEDŁEM do Miechówkowie.

— Nie, żony nie ma. A w jakiej sprawie? — przygląda mi się mały, drobny człowiek. W sąsiednim pokoju hałasują dzieci. Dom stoi przy głównej, najbardziej reprezentacyjnej arterii miasta. Pokój, w którym zostaje przyjęty nic z tą główną arterią nie ma wspólnego. Drobny, mały człowiek nazywa się Zdzisław Miechówka.

— Jestem chory, więc nie pracuję.

— Dlaczego wobec tego się pan nie leczy?

— Nie mam pieniędzy.

Towarzyszka mi w tej wizycie przedstawicielka Referatu Opieki Społecznej zdecydowana jest od ręki wypisać skierowanie na bezpłatne leczenie.

— Dziękuję — mówi ob. Miechówka. — Nie skorzystam.

— Proponowano panu szereg etatów. Wszystkie pan odrzucił. Człowieku, dlaczego?

— Nie odpowiadały mi. Były za ciężkie.

— Więc, co by panu odpowiadało?

— Lekka praca. Za 1200—1400 złotych.

W tym miejscu reporter przekroczył swoje uprawnienia i obiecał taką pracę załatwić. Ob. Miechówka zdeklarował się następująco: „Na pewno przyjmę pracę, lekką pracę”.

— A żona?

— Ja się do jej spraw nie mieszam.

Po chwili dorzucił: — Sprawa nie jest jeszcze zakończona. Pójdzie wyżej.

— A dzieci, czy pójdą do szkoły?

— Na razie odpoczywają. Były chore.

Odpoczynek ów polegał na przebywaniu w zimnym, nieopalanym mieszkaniu, w dodatku na kamiennej posadzce.

— Jedliście coś dzisiaj? — pytam Edzia.

— Tak.

— A co?

— Kawę i chleb.

— A obiad?

— Obiad jest zawsze o pierwszej.

Teraz jest godzina 15. I dlatego wiem, że Edzio obiadu nie jadł. Ze nie jadł obiadu również Andrzejek, Zdzisio, Rysio, Mirek... Choć o to wcale nie pytałem.

Na koniec zachowałem punktę: oto dokładnie cztery lata temu w naszej gazecie ukazała się sylwetka ob. Zdzisława Miechówki. Jest tam piękne zdanie, które przytaczam w pełnym brzmieniu:

„Wychowanie moich synów na prawych obywateli, to główny cel mojego życia”.

Czy pamiętasz te słowa, matko sześciorga dzieci?

ROMUALD NADER

P.S. Kierownictwu KP PZPR w Lubinie i Prezydium PRN tą drogą pragnąłem wyrazić serdeczne podziękowanie za szybkie załatwienie kolejnej pracy dla ob. Mariana Miechówki.

R.N.

Historia zamszowej kamizelki

(Dokończenie ze str. 3)

Później, znów własnym sumptem, wybudowano obszerne magazyny. Władze miały pretensje, że niby samowola, ale załoga znalazła oparcie w Komitecie Powiatowym Partii.

SKÓRA — DZIS

ZAPRASZAM Cię czytelniku do pobieżnego choćby zwiędzenia Zakładów Rękawiczniczko-Białoskórniczych w Prochowicach. Nie ma tu, jak już powiedziałam, hal produkcyjnych lśniących od szkła i metalu, ale za to zobaczysz ile ciężkiej pracy kosztują twoje rękawiczki.

A więc w magazynach leżą sterty rozmaitych skór grubo posypanych solą. Baranie, sarnie, świńskie. Dział mokry — olbrzymie betonowe doły. Jest ich tu 27. Omurowane kwadraty wypełnia szara wapienna ciecz, w której skóry leżą przez wiele dni, bo główna maszyna garbarza jest czas i związki chemiczne. Dalej wszystko sprowadza się do nieustannego wirowania. W rozmaitych olbrzymich bebnach skóra obraca się, kręci wchłaniając przy tym różne chemikalia. Wszędzie warkot, huk, wilgotne ślasy, mokre podłogi, mdły zapach skóry i tranu, gryząca w oczy woń formaliny.

W zamszowni pochyleni ludzie ścinają skórę nożami. W chrońni maszyną przecina skórę na dwa cienkie płaty. Znowu bełny. Tym razem z trocinami, — w których skóra nabiera miękkości. Zanim przejdzie do krajalni znów głośniejsze się ją i klepie i skrapia formaliną.

Dziś „Renifer” zatrudnia 470

pracowników stałych i 417 chałupniczek. Wartość tegorocznej produkcji wyniesie 86 milionów złotych. Co się tu produkuje? Mnóstwo atrakcyjnych rzeczy, które rzadko widzimy w sklepach, bo Prochowicki „Renifer” jest jedynym producentem odzieży skóranej. Szyje się tu płaszcze męskie i damskie, ubiera czołgistów i motocyklistów, produkuje rękawiczki, pilotki, rozmaite kurtki. Na najbliższych targach „Renifer” zaproponuje handlowcom skórzany kostium damski (szalowa rzecz), śliczną kamizelkę z kremowego zamszu i „fikuśny” żakiet. Wykonano nawet krawaty ze skóry (a nuż panowie uznają to za krzyk mody!).

SPOSTRZEŻENIA MNIEJ RADOSNE

ZWARTA zabudowa zakładu wyklucza możliwość jakiegolwiek rozbudowy. Rozwój produkcji nastąpił kosztem wykorzystania do celów produkcyjnych pomieszczeń socjalnych. Dziś np. ludzie nie mają się tu gdzie umyć. Klejdy likwidowano pomieszczenia socjalne, przekształcając je w szwalnię — ludźle z „Renifera” mówili: „Będziemy się kąpać w łaźni miejskiej”. A tymczasem łaźnia miejska też zlikwidowano. Wracają więc garbarze do domów brudni, cuchnący formaliną, „małosolni”. Podobno budowa budynku socjalnego ma być rozpoczęta w 1965 roku.

Oby.

Drugi kłopot to gorzkie słuźne pretensje chałupniczek, które w myśl umów, muszą wykonać każdego miesiąca produkcję wartości 600 złotych. W przeciwnym bowiem razie nie mają prawa do korzystania ze świadczeń so-

cialnych. Zdarzają się jednak miesiące, że chałupniczki nie wyrobią tej normy — wcale nie ze swojej winy a dlatego, że zakład nie może im dostarczyć odpowiedniej ilości wykrojów do szycia. Czas więc najwyższy, aby władze nadrzędne pomogły zakładowi rozwikłać tę dziwną sytuację, krzywdzącą chałupniczki.

I jeszcze jedno: Na podwórzu zakładu wdziałam olbrzymie sterty skrawków skóry (jest tego ponoć kilkanaście ton). Nikt nie wie, co zrobić z tymi odpadkami. Leżą więc i czekają zmłotowania. Wydaje się, że mogłyby być wykorzystane przez Cepelię czy jakieś zakłady rzemieślnicze.

Nie sposób wyobrazić sobie, że nikt w tej sprawie nie potrafi podjąć decyzji.

DŁA uczczenia XX-lecia Polski Ludowej „Renifer” podjął piękne zobowiązanie: W czynie społecznym postanowił wybudować dla załogi dom mieszkalny. Budowa rozpocznie się w przyszłym roku. Dla miasta „Renifer” wykona solidny przystanek na Rynku, gdzie obecnie oczekując na autobus PKS drepcze się po ulicy. Zniweluje teren wokół budującej się szkoły i obsadzi drzewami boisko sportowe. Wartość czynów społecznych „Renifera” dla miasta wyniesie około 60 tysięcy złotych.

Trzeba tu przypomnieć, że „Renifer” będzie niebawem obchodził własne święto — Święto Włókniarza, bo białoskórniczy zostali zaliczeni do grupy włóknarzy. Będziemy więc mieli jeszcze okazję do składania życzeń pracownikom tego zakładu.

KRYSTYNA FRANUSZ

Sekretarz

wpływać na atmosferę w organizacjach partyjnych, w przedsiębiorstwach, w społeczności legnickiej.

Pobudzało inicjatywę jednostek i grup ludzkich, sprzyjało tworzeniu się mądrego i pożytecznego patriotyzmu lokalnego, przyczyniło się np. do podejmowania czynów społecznych na rzecz zakładu pracy, miasta lub osiedla. Uczyniło administrację zakładów pracy, że od pracownika można i trzeba żądać coraz wydajniejszej pracy, lecz należy w zamian za to coraz skuteczniej troszczyć się o jego warunki pracy, o bhp, nawet interesować się jego osobistymi kłopotami i radościami.

sować się jego osobistymi kłopotami i radościami.

Jeśli więc pozostaniemy przy określeniu „polityka powiatowa” — to przynajmniej: była to polityka mądra, obliczona na długą metę, na trwałe korzyści, na wykorzystanie szans rysujących się przed Legnicą. I realizowana nie bez oporów oraz dyskusji, ale konsekwentna i pełna mądrego uporu.

Jeśli wspomnieliśmy o tych ogólniejszych sprawach to przede wszystkim po to, aby przy okazji pożegnania raz jeszcze podkreślić, że aktywność społeczna legnicka dostrzegły i oceniły również wielki osobisty

udział towarzysza H. Janulewicz a w realizacji tej dobrej polityki powiatowej.

I, że trochę nam żal, że odchodzi z Legnicy dobry kierownik i mądry gospodarz. Lecz, że jesteśmy głęboko przekonani, iż tak skutecznie zapoczątkowane dzieło kształtowania głęboko ideowego a zarazem światłego, mądrego tolerancyjnego aktywności i społeczeństwa — będzie nadal z taką samą energią realizowane.

Roman KAPIŃSKI

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 11 (363)

5

kości Trujillo. Nie dość na

1850 kamiennych świadków wielkości Trujillo. Nie dość na tym, skarb państwa pokrywał budowę licznych rezydencji, w których huczne zabawy przypominały rzymskie orgie z czasów Kaliguli.

Reżim Trujillo opierał się na mocnych podstawach klanowych. Wszystkie ministerstwa i czołowe funkcje państwowe zajmowali członkowie rodziny. Armia dowodził najstarszy syn Ramfis. Przyjeździł do armii mając zaledwie 3 lata, a jego ówczesny żołd wynosił 350 dolarów miesięcznie. W celu zdobycia nieco wyższego wykształcenia wojskowego dyktator wystąpił do amerykańskiej Akademii Wojskowej w USA. Ramfis nie zdał ani jednego egzaminu. Nic dziwnego. Wiekoszko czasu spędzał w Hollywood a jego głośne skandale z aktorami Kim Nowak i Zsa-Zsa Gabor w pełni spalały gazet. Posiadał zresztą hojną rękę. Swoje przyjaciółki obdarowywał najcenniejszymi futrami, brylantami i luksusowymi samochodami. W ten sposób w ciągu rocznego pobytu przepuścił równowartość pomocy gospodarczej jaką USA udzieliła Republice Dominikańskiej. — 1 milion dolarów. Oburzenie amerykańskich podatników spowodowało, że Ramfis musiał czym prędzej opuścić Hollywood. Udał się do swej stolicy Ciudad Trujillo. Tam ojciec, widocznie w uznaniu jego zasług, mianował go szefem sztabu generalnego.

W następnym odcinku: PORWA-
NIE W NOWYM JORKU • MA-
KABRYCZNA PRZESYŁKA.

Nr 11 (363)

100

Stępu Technicznego. 18.25 Przygod

TV, 1940

11

Mistrzostwa Dolnego Śląska łupem legnickich kolarzy

Na trudnej trasie słynnych moto-crossów przy ul. Jaworzynskiej zorganizowano minionej niedzieli mistrzostwa Dolnego Śląska w wyścigu przełajowym. Organizatorem imprezy była Rada Powiatowa LZS w Legnicy. Startowało 50 zawodników. Zawody zakończyły się gremialnym sukcesem legnickich kolarzy.

W wyścigu głównym na dystansie 19 km — dla zawodników I i II licencji — klasą dla siebie był Grzegorz Szumakowski — LZS Bartosów — 41,15 min. Drugie miejsce również w doskonałym czasie — 42,30 min. — zdobył Franciszek Chyla

— LZS Szymkowo. Na trzecim miejscu uplasował się Antoni Andrzejczyk — LZS Legnica — 46,40 min., a na czwartym Jerzy Bieliński — LZS Legnica 47,10 min. Piąte miejsce zajął Kazimierz Żurawski — LZS Wrocław — 48,20 min. Szóste Zbigniew Dziedzic, LZS Legnica — 49,35 min.

Wśród zawodników z III licencją sportową, startujących na dystansie 13 km bezkonkurencyjnym okazał się Jerzy Pięszczak — LZS Legnica — 30,40 min. Jako drugi linię mety przejechał Franciszek Sadanowicz — LZS Warmontowice — 34,40 min. Na trzecim miejscu uplasował się Roman Niesalski — LZS Oleśnica, na czwartym Włodzisław Nowak — LZS Wrocław. W czwartej licencji — na dystansie 13 km — zwyciężył Mirosław Wojciechowski — LZS Wrocław przed Edwardem Rosolą — LZS Oleśnica i Antonim Smółskim — LZS Legnica.

Jak na swój pierwszy start całkiem dobrze spisali się na trasie członkowie sekcji kolarskiej PSS Legnica. Nie zajęli uprawdzie czołowych miejsc, ale ich postawa gwarantuje, iż osiągną wiele wartościowych wyników w nadchodzącym sezonie.

Na mistrzostwa Polski wyjadzie więc 5 zawodników legnickich — na 6 wchodzących w skład drużyny reprezentacyjnej województwa. Śmiało więc można stwierdzić, że tym razem Dolny Śląsk reprezentowany będzie głównie przez Leonice.

Ostatnią konkurencją spartakiady będzie turniej tenisa stołowego. Zostanie on rozegrany 22 marca o godz. 10 również w sali KS „Górniki”.

Kolejna lubińska Spartakiada XX-lecia

Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Lubinie wspólnie z miejscowym Komitetem Powiatowym ZMS organizuje kolejną Spartakiadę XX-lecia.

Już 15 marca w sali Poradni Metodycznej odbędą się rozgrywki brydża sportowego. 18 bm. o godzinie 17 w świetlicy LPBM turniej warcabowy. 21 o godzinie 17 w sali KS „Górniki” rozgrywki w siatkówkę.

Ostatnią konkurencją spartakiady będzie turniej tenisa stołowego. Zostanie on rozegrany 22 marca o godz. 10 również w sali KS „Górniki”.

SOS „Jaworzanki“

Czy koniec klubu o bogatych tradycjach?

Jeden z najstarszych klubów Dolnego Śląska KS „Jaworzanka” od wielu już miesięcy znajduje się w tak krytycznej sytuacji zarówno finansowej jak i organizacyjnej, iż grozi mu całkowita likwidacja. Ponieważ Rada Okręgowa Zrzeszenia Start wstrzymała dotację, a miejscowe spółdzielnie pracy też nie kwapią się z wypienieniem podjętych wobec klubu świadczeń, zarząd „Jaworzanki” nie ma w tej sytuacji warunków do dalszej pracy. Brak sprzętu, trenera, domagające się o natychmiastowy remont boisko — oto tylko niektóre z aktualnych trudności.

Zdaniem przewodniczącego

PKFFIT — H. Brzezińskiego, najstarszy klub Jawora można jeszcze uratować, oddając go pod opiekę jakiegoś większego zakładu pracy lub łącząc z innym klubem np. z „Cukrownikiem”. Sprawę tę jednak trzeba załatwić jak najszybciej. Piłkarze muszą wystartować do walk mistrzowskich w ciągu najbliższych kilku tygodni, ewentualna więc zmiana barw klubowych musi być przeprowadzona formalnie. Szkoda, aby ambitni sportowcy musieli tracić cały sezon.

Nie będziemy tu przypominać historii „Jaworzanki”, klubu o godnych pozazdrożenia tra-

dycjach. Wspomniemy tylko, iż wielu piłkarzy Jawora reprezentowało nasz podokręg, a często i barwy województwa. Przez wiele lat klub posiadał bardzo silną sekcję bokserską dostarczającą regularnie reprezentantów okręgu i mistrzów Dolnego Śląska.

Czy klub o podobnym dorobku ma więc zakończyć tak niechlubnie swój żywot?

Wierzymy, że ofiarni działacze Jawora wspólnie z władzami powiatowymi i miejskimi uczynią wszystko, aby nie tylko uratować „Jaworzankę” ale z czasem doprowadzić do dawnej świetności.

bef

Meldunki z BKS-u

7 = 1682,5 KG.

Po długich papierowych bojach, stoczonych przez ciężarowców BKS z biurokratami o dopuszczeniu do rozgrywek w lidze okręgowej, sekcja podnoszenia ciężarów uzyskała wreszcie należne jej prawa i zadokumentowała swoją klasę. W spotkaniu BKS Bolesławiec — LZS Kamienna Góra (ten ostatni zespół oddał punkty walkowerem) — siedmiu ciężarowców BKS uzyskało łączny wynik 1682,5 kg przed LZS Bolesławiec 1057,5 kg.

Do najlepszych zawodników trenera mgr Sławomira Respondeka zaliczyć trzeba SZYMONA CZYŻA w wadze koguciej (wyciskanie — 77,5 kg; rwanie — 77,5 kg; podrzut — 100 kg) i FRANCISZKA HECZIKO w wadze piórkowej (wyciskanie — 75 kg; rwanie — 75 kg; podrzut 100 kg).

PILKARZE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ

Pierwsza drużyna piłki nożnej przebywała od 25 lutego do 9 marca na obozie kondycyjno-treningowym w Szklarskiej Porębie. Oboz urządzono w ramach wzajemnych pracowniczych. Nad właściwym wykorzystaniem dwutygodniowego pobytu w górach czuwał kierownik sekcji piłki nożnej Marian Kaleta i trener Władysław Suchoń.

SUKCES JUNIORÓW...

Siedmiu zawodników startowało i odniosło zwycięstwo w Mistrzostwach Dolnego Śląska juniorów w boksie. Mistrzami zostali KAJETAN KLUCZYŃSKI w lekkosredniej i WŁADYSŁAW ŚWITKIEWICZ w półśredniej, a wicemistrzami JERZY KUBIAK w średniej.

Instruktor bokserski p. Czesław Zawadzki może być zadowolony ze swoich wychowanków.

...I SENIORÓW

Rozegrane ubiegłej niedzieli w Iwinach spotkanie między bokserami BKS i „Polonią” Świdnica zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 16:4.

Przypominamy, że dla BKS punktów zdobyli: Sosnowski, Klimaj, Majka, Kosut, Seweryński, Jaworski, Rejdlich i Pietrzak.

(ZET)

Technikum Samochodowe pierwsze na półmetku

Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa przeprowadziła ostatnio wstępne obliczenia na podstawie sprawozdań nadesłanych jej przez szkoły biorące udział w Igrzyskach i spartakiadach organizowanych przez Szkolny Związek Sportowy i ZMS. Obliczenia wypadły bardzo korzystnie dla Technikum Samochodowego w Legnicy. Uczniowie naszej szkoły prowadzą zdecydowanie mając na swym koncie 6.327 punktów. Wielką przewagę Technikum Samochodowego nad rywalami najlepiej wskazuje fakt, iż zdobywca drugiego miejsca Liceum Ogólnokształcące z Jeleniej Góry zgromadziło dotychczas 5.325 punktów.

Warto zaznaczyć, iż na szóstym miejscu znajduje się Inna legnicka szkoła Technikum Ekonomiczne. Nie jest to wcale złe miejsce jeśli weźmie się pod uwagę, że we współzawodnictwie bierze udział 39 szkół.

(b)

Przed batalią o punkty

Piłkarze Chojnowianki solidnie trenują

5 kwietnia br. rozpoczyna się rozgrywki piłkarskie w kl. „A”. Od 18 stycznia br. ponad 50 piłkarzy z „Chojnowianki” solidnie przygotowuje się do batalii o punkty. Dwa razy w tygodniu odbywała się zajęcia treningowe, które prowadził doświadczony instruktor Wacław Archman. Jak wynika ze słów kierownika drużyny Józefa Kawy — młodzi piłkarze z ogromnym zapałem przygotowują się do mistrzowskich meczów.

Zarząd klubu na ostatnim swym posiedzeniu zatwierdził już składy 4 drużyn i grup rezerwowych zawodników. W pierwszej drużynie piłkarskiej kl. „A” wystąpią w tym roku m. in. Jan Zarnowski, Edward Dziński, Hubert Czała, Tadeusz Sznajder, Alfred Doktorczyk, Jan Mikowski, Zygmunt Osinski, Eugeniusz Zarnowski, Gerard Nowak, W. Kampa, Ryszard Sznajder, Stanisław Dobrowolski, Jerzy Rabanda i Tadeusz Noga.

Ambicją wspomnianych zawodników jest upragniony awans do III ligi. Życzymy im tego z całego serca.

(sław)

Brawo brydżyści!

BIERNACKI I GAJOWY
NA TRZECIM MIEJSCU W WOJEWÓDZTWIE

Duży sukces zanotowali na swym koncie legnicy brydżyści, reprezentanci ZZ Pracowników Przemysłu Spożywczego, startujący w Mistrzostwach Okręgu. Para dr Jurand Biernacki — Inz. Józef Gajowy zajęła dobre trzecie miejsce. Brydżyści nasi grali niezwykle równo i mieli duże szanse na zajęcie pierwszego miejsca. W końcówce zgubiła ich jednak zbytby pewność siebie.

Szkoda też, że Kazimierz Uniato-wicz nie miał swego stałego partnera. Chociaż zajęcie VI miejsca z przypadkowym partnerem uważać należy również jako sukces.

(b)

Dwa tytuły mistrzowskie Liceum Ogólnokształcącego nr 1

Duży sukces odniósł w tym roku koszykarki i koszykarze I LO podczas mistrzostw Legnicy szkół średnich. Juniorzy zdobyli bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Mistrzynią Legnicy szkół średnich została w składzie: M. Winder, D. Kukuła, A. Leppke, A. Czaplińska, Z. Szczępańska, S. Szumiraj, H. Korytko, H. Laskowska, A. Bartnik, B. Kusakowska. Drugie miejsce zdobyła drużyna II LO — T. Leppke, R. Suchanek, A. Bajorek, K. Pawlak, M. Konieczna, B. Ososińska, J. Zgrzebnička.

Również juniorzy I LO wywalczyli pierwsze miejsce. Zwycięski zespół grał w składzie: P. Stepien, Z. Zalewski, A. Krezel, A. Bartnik, A. Baranowski, Z. Bembard, S. Bednarczyk, A. Watracz, R. Imielnicki. Podobnie jak wzmiankowani i tu drugie miejsce zdobył zespół II LO: J. Stelmachowski, W. Kwia-

tek, A. Kasjan, K. Dudek, A. Kall-niec, A. Łatanowski, M. Wanat.

Z sześciu drużyn młodzików najlepszymi okazali się tym razem uczniowie II LO. Za ich koledy z I LO zajęli drugie miejsce. Zespół II LO walczył w następującym zestawieniu: Fezał, Kudryk, Kalinowski, Cepiński, Sadekiewicz, Aniszewski, Łatanowski.

Najlepszym strzelcem wśród juniorów okazał się Piotr Stepien — I LO, zdobywca 39 punktów. Na drugim miejscu uplasował się Jacek Lewandowski z LP — 40 punktów, na trzecim Józef Stelmachowski z II LO — 37 punktów.

Tytuł najlepszej snajperki wśród juniorek przyswoiła Tereska Leppke z II LO — 56 punktów. Niewiele gorzej strzelała Barbara Ososińska z II LO — 39 punktów. Trzecie miejsce z 37 uzyskanymi punktami zdobyła Jadwiga Przybył z I LO.

Trenerowi dwóch mistrzowskich drużyn mgr H. Chojekiemu gratulujemy!

(b)

E ha mistrzostw narciarskich w Legnicy

W numerze poprzednim podaliśmy szczegółowe wyniki konkurencji indywidualnych, narciarskich mistrzostw Legnicy. Podaliśmy również klasyfikację drużynową dziewcząt. Dziś natomiast zamieszczamy punktację zespołową uczniów szkół podstawowych i średnich.

Uczniowie szkół podstawowych:

1. Szkoła Podstawowa Nr 18 — 33 pkt.
2. Szkoła Podstawowa Nr 6 — 22 pkt.
3. Szkoła Podstawowa przy ILO — 11 pkt.

Uczniowie szkół średnich:

1. Technikum Elektroenergetyczne — 40 pkt.
2. Technikum Samochodowe — 32 pkt.
3. Liceum Pedagogiczne — 29 pkt.

Julia Bartyzel najlepszą warcabistką

W Złotyryl rozegrane zostały mistrzostwa Zrzeszenia LZS w warcabach. W finałowej grupie startowało 12 zawodniczek.

Tytuł mistrzowski zdobyła Julia Bartyzel (Sokołowiec) przed Zofią Dachowską i Marią Przydoga (Probuszów).

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy, wydane przez Szkołę Podstawową w Grzymalinie na nazwisko Zwolińska Jadwiga. G-20570

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową Seria „W” Nr 169482 wydaną przez Oddział Trakcji w Legnicy na nazwisko Józwiak Marian. G-20571

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Zarski Ryszard. G-20572

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy, wydane przez Szkołę Podstawową w Grzymalinie na nazwisko Mężyk Kazimierz. G-20573

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 452 wydaną przez Technikum Elektro-Energetyczne w Legnicy na nazwisko Krasowski Jerzy. G-20576

Za dług Bartona Stefana nie odpowiadam, Miłoszewska Anna, Legnica, Jaworzynska 96. G-20573

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne CRS w Legnicy na nazwisko Stankiewicz Maria. G-20577

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących w Legnicy na nazwisko Horak Krystyna. G-20578

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Koręba, Romuald Nader, Ryszard Polak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kilek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Paweł Siliwo, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blauzak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefon: redakcji naczelny i sekretariat — 41-48, sekretarz redakcji — 41-47, dział techniczny i czystelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 19.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 351 53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela płaćwoni „Ruch” i poczta. Reklamodawcy nie zamierzają redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

W-5

M E C Z XX-lecia! ♦ BKS nie rezygnuje z II ligi ♦ „Być albo nie być” Dziewiarz

kaniach towarzyszących rozegranych z Kabewiakiem i II ligową Stalą Mielec kibice nie mają powodów do zadowolenia. Trudno się im

LUBIN — GÓRA 2:4

Schon, Szomacha, Furtak i Grażewski — wygrywają!

Szachiści Lubina w pierwszym swym międzymiastowym spotkaniu spisali się nadsposziewanie dobrze. W meczu z reprezentacją Góry Śląskiej — na 6 szachownicach — uzyskali rezultat 4:2.

A oto wyniki: Antoni Schön — Roman Trasiewicz — 0,5-0,5 pkt. Andrzej Nowakowski — Czesław Bazylewicz — 0,5-0,5 pkt. Stanisław Szomacha — Edward Szpakowski — 0:1 pkt. Władysław Furtak — Mikolaj Sergiejew 0:1 pkt. Franciszek Balenda — Kazimierz Kawka 1:0 pkt. Waldemar Grażewski — Erazm Piśiewicz 1:0 pkt.

Na pierwszym miejscu wymienili gospodarzy zawodów, szachi-

Mistrzostwa najsilniejszych

Najlepsi szachiści Legnicy i Powiatu wyznaczyli sobie spotkanie już w niedzielę — 15 bm. — o godzinie 11 w sali przy ul. Orzeszkowej. W ciekawym tym turnieju wezmą udział dwaj czołowi zawodnicy naszego województwa: Krawczyk i Brzeziński.

ZWIĄZEK RELIGIJNY WYZNANIA MOJŻESZOWEGO zawiadamia

że w Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Legnicy
ul. Grodzka 20/21

można nabyć: macę paschalną i mąkę macową

w cenie po zł. 9 za 0,5 kg.

G-20579

Sportowe drobiazgi Zagłębia

W niedzielę o godzinie 11 w sali NOT-u w KGHM w Lubinie odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji szachowej. Wszyscy, którzy chcieliby wziąć udział w zebraniu proszeni są o zgłaszanie się do kierownika organizacyjnego sekcji, p. Stanisława Jezaka.

W sali sportowej POSTIW w Złotyryl przy Placu Wolności 5 odbędzie się w niedzielę, 15 marca, halowy turniej piłki koszykowej kobiet i mężczyzn, oraz międzypowiatowe zawody w tenisie stołowym pomiędzy Jelenią Górą, Lwówkiem Śląskim i Złotyrylą. Pierwsza impreza rozpocznie się o godzinie 8, druga o 12.

W dniach od 16 do 18 marca br. codziennie od godz. 17 w Klubie Młodzieżowym ZMS „Czerwony Parasol” w Złotyryl. Plac Baszowy 6 (PDK) rozegrany będzie I Wiosenny Festiwal Brydża Sportowego — indywidualnie, parami i drużynowo. W turnieju mają prawo udziału brydżyści zrzeszeni i niezrzeszeni. Zdobywca I miejsca w Festiwalu otrzyma na własność puchar kryształowy, a pozostali zawodnicy dyplomy pamiątkowe.

Zgłoszenia przyjmowane będą na 15 minut przed każdym turniejem.

Najlepsze zawodniczki powiatu legnickiego w warcabach wyznaczyły sobie spotkanie w niedzielę w Rzeszotarach.

W świetlicy miejscowego LZS-u walczyć będą już od godziny 11 o miłośno najlepsze. Przypominamy, że dojechać do Rzeszotar można autobusem linii „E”.

Udany turniej piłki ręcznej

Przy udziale 12 drużyn męskich i 5 drużyn żeńskich rozegrany został w Złotyryl turniej piłki ręcznej organizowany w ramach Zimowej Spartakiady 1000-lecia. W konkurencji dziewcząt I miejsce zajęła szkoła podstawowa z Nowego Kościoła przed szkołą podstawową z Sokołowa. Wśród chłopców II drużyna

szkoły podstawowej nr 1 ze Złotyryl przed I drużyną tej samej szkoły. Wśród seniorów najlepszą okazała się szkoła podstawowa z Nowego Kościoła przed LZS-em Sokołowiec, natomiast wśród seniorów generalny sukces odniósł przedstawiciel Zakładów Górniczych „Lewa” zajmując trzy pierwsze miejsca.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

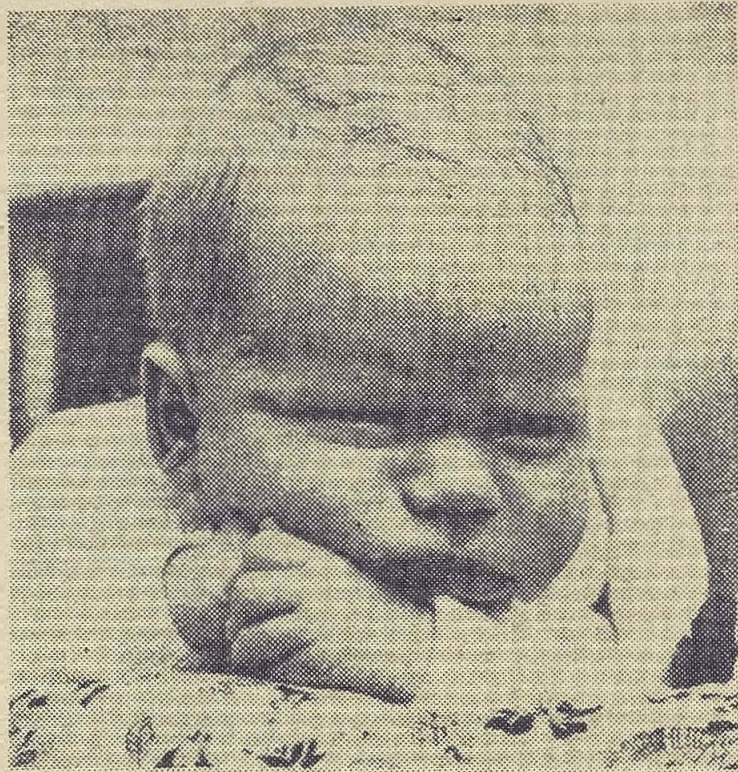
Nr 11 (363)

CUDZE CHWALICIE...

Podróże odmładzają!

FENOMENEM tym nauka jeszcze się nie zajęła, a powinna, gdyż zjawisko warte jest zbadania. Stwierdzono mianowicie, że mieszkanki Bolesławca, wyjeżdżające co pewien czas ze swego grodu, wracają w domowe pielesze odmłodzone, piękniejsze i wyglądające w ogóle kwitnąco. Gdybyż to jeszcze wyjeżdżały na wczasy, sprawa byłaby jasna. Ale one wyjeżdżają na jeden dzień. Na kilka godzin! Wynika z tego, że to same podróże tak dobroczynnie wpływają na urodę.

Twierdzenie, że bolesławianki wyjeżdżają po prostu do gabinetu kosmetycznego, bo nikt nie wpadł na pomysł, aby uruchomić taką placówkę w Bolesławcu — wydaje się wymysłem malkontentów...



Biada wielkim

LORD of Harroby ma dosyć udręki. Jego wzrost 193 cm utrudnia mu bardzo często znalezienie odpowiedniego łóżka hotelowego. Najczęściej wdróżując spać musi w mocno niewygodnej pozycji. Zdarza się również, że pokoje są za niskie dla jego lordowskiej wysokości. Aby zakończyć te kłopoty, złożył on w parlamencie angielskim wniosek o zmianę prawa budowlanego. Nakazuje on budowę odpowiednio wysokich i dużych pomieszczeń gdyż, jak uzasadnia lord, przeciętna wzrostu Anglika powiększa się z pokolenia na pokolenie.

Cudze chwalicie

1/3 naszego życia

TAKE zwana proza życia wciągnęła nas w 24-godzinne ramy, które za nic nie dadzą się rozepchnąć. Dzień, jak co dzień, wiadomo. Ale można jednak te nieodwracalne 24 godziny podzielić z poz...

kańców Zagłębia pięć obojga. Aby to stwierdzić z całą odpowiedzialnością — wystarczy zajrzeć do „W-Z”, „Marago”, „Calyppo”, „Kaskady”, „Toscano” czy „Eureki”.

Czyż nikt nie zajmie się przyznaniem nagród za wytrwałość tym ludziom? Poświęcenie jednej trzeciej życia na siedzenie w kawiarni jest ostatecznie jakimś wyczynem...

Pamiętaj!

Pijak w szynku skacze, a żona w domu płacze.
Wódka w pracy nie towarzyszy.
Nie pij do utraty pamięci — nie stracisz kaptana.

CUDZE CHWALICIE...

Pokazy reklamowe

ODBYWAJĄ się one na wolnym powietrzu w czworoboku nakreślonym ulicami Chrobrego, Żwirki i Wigury, Piotra i Pawła, Fabryczną w Bolesławcu, ale jak nam donoszą, pomysły przejęte zostały także przez Legnicę, Lubin, Złotoryję i Jawor.

Pokazy reklamowe mają na celu zapoznanie przechodniów z panującą obecnie modą w bielizniarstwie i polegają na wywieszaniu na balkonach koszul damskich i męskich, tzw. niewymownych (również dla obojga płci), biustonoszy, koronkowych hałek itp.

Podobno najbardziej atrakcyjnie udekorowane balkony nagradzać ma MO

Bogdanki Bergmana

O swym bardzo kontrowersyjnym filmie „Milczenie”, który wywołał falę protestów i również wielki entuzjazm, światowej sławy reżyser Ingmar Bergman przystąpił do nakręcania filmu o nieco lżejszym ładunku. Będzie to komedia, w której wystąpią najgłośniejsze pary miłosne współczesnych czasów. W filmie zagrają wszystkie znane aktorki z dotychczasowych filmów Bergmana.

Wymijać w powietrzu!

POTRZEBA jest matką wynalazków. Coraz bardziej zatłczone ulice amerykańskich miast stwarzają konieczność ucieczki w nieco wyższe rejony. Firma Bensen skonstruowała gyrokopter, który porusza się zarówno po szosie jak i w powietrzu. Jest on absolutnie pewnym środkiem lokomocji a jego obsługa jest niezwykle prosta. W wypadku

2 x B.B.



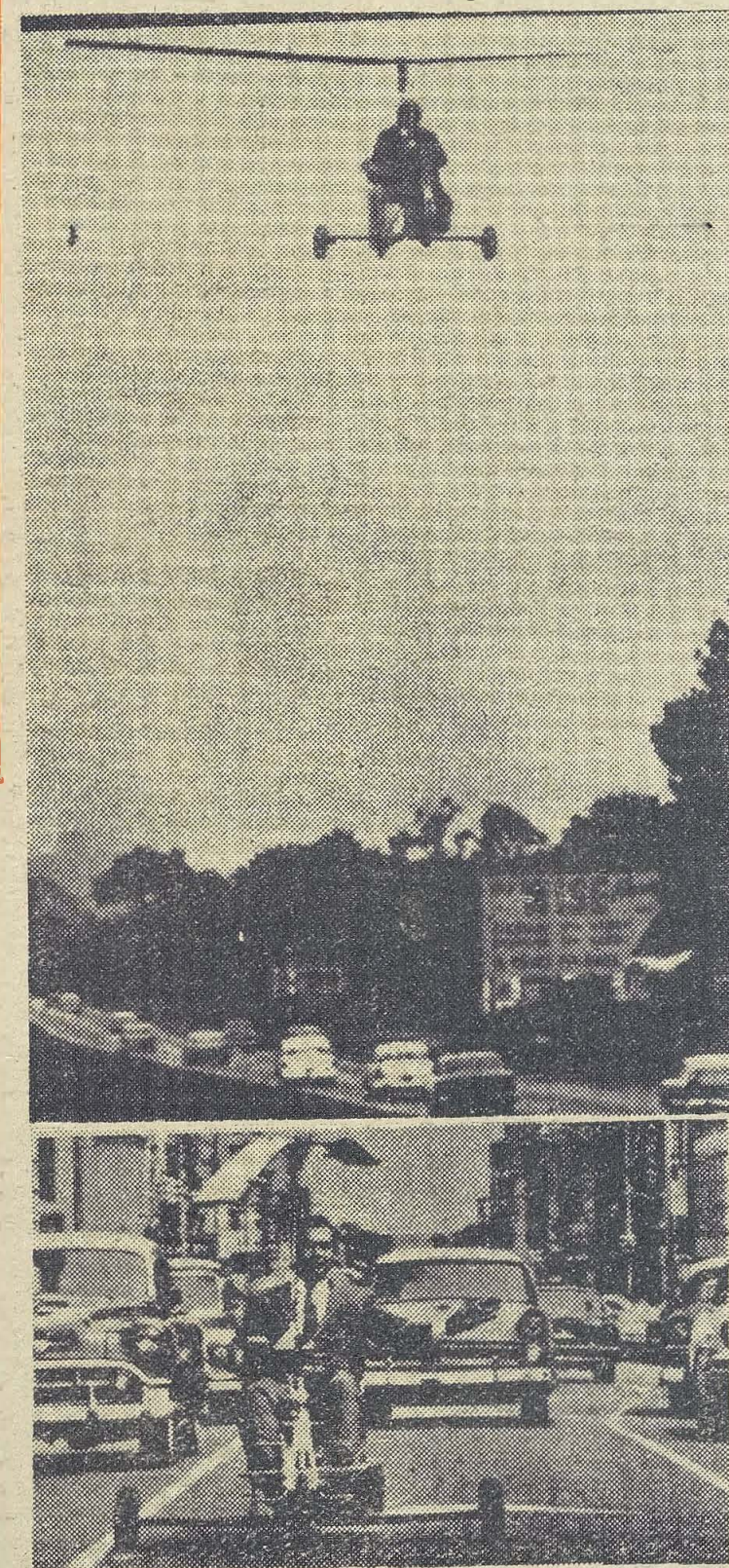
Inne włosy-inny mąż

RIGITTE Bardot zmieniła nie tylko kolor włosów, ale również stałego partnera. Z blondynki stała się ognistą brunetką a swoją sympatię przeniosła z Francuza Sami Freya na Marokańczyka Boba Zagury. Mówi się nawet, że ma on zostać kolejnym mężem aktorki...

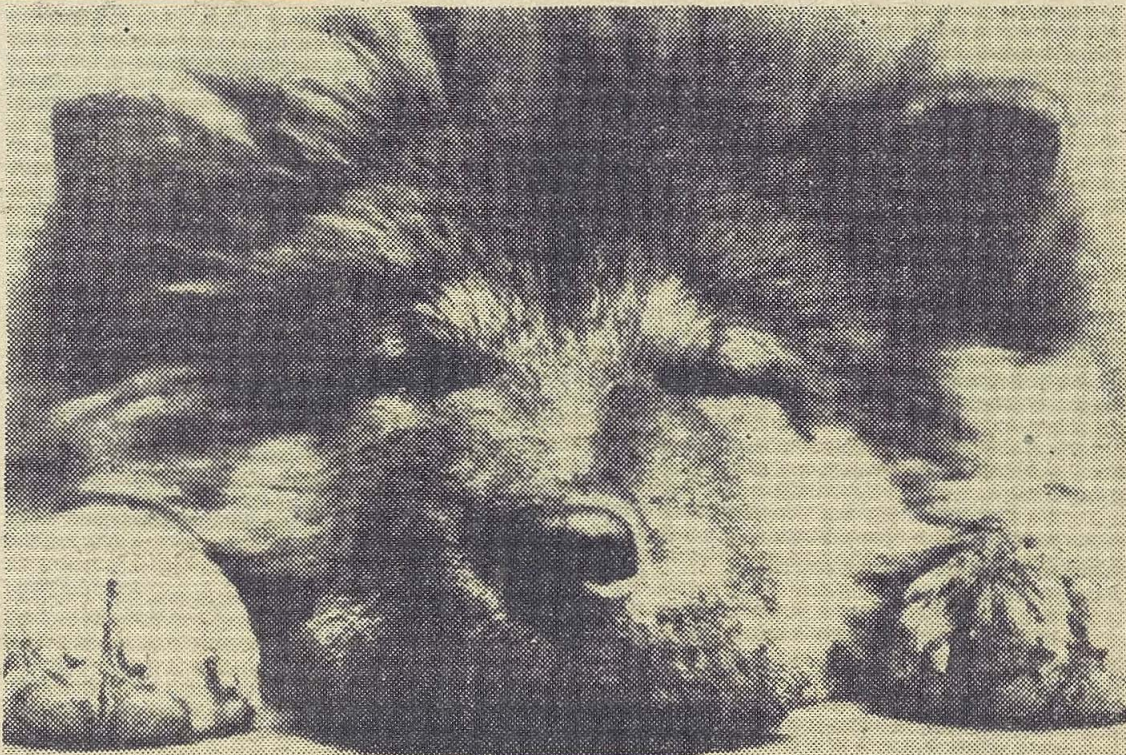
Muzeum jej imienia

RIGITTE Bardot zezwoliła na otwarcie w Paryżu muzeum jej imienia. Wśród eksponatów znajdować się będą części garderoby (blisko 200 kostiumów bikini), sto listów miłosnych, zaś ukoronowaniem wszystkiego będzie zakrawio-

na żyłeczka i także kamień. Te ostatnie eksponaty pochodzą z tragicznego roku 1960, kiedy BB targnęła się na swe życie. Autentyczność krwi gwarantuje specjalne zaświadczenie z paryskiego laboratorium analitycznego.



Wiosenne znużenie...



Judyta za milion do'arów

Z A rolę w filmie „Judyta”, Sofia Loren otrzymała gażę w wysokości 1 miliona dolarów. Tym samym włoska aktorka wyrównała rekord Liz Taylor, która była dotąd jedyną otrzymującą tak horrendalne honorarium. W swym nowym filmie Sofia grać będzie rolę Żydówki, której udało się zbiec z obozu koncentracyjnego. Szuka ona swej zaginionej córki.



Cyganka prawdę ci powie ?

PODZAS swego pobytu w Paryżu Gina Lollobrigida postanowiła upewnić się co do swej przyszłości. Według wróżby Cyganki Kali wygląda ona następująco: W przyszłym roku spodziewać się ma córki i „Oscara”. Zapowiada się romans z jakąś wybitną osobistością polityczną, a ołbrzymi sukces artystyczny w Hollywood wysunie ją przed największą rywalkę — rodaczkę

Sofię Loren. Wróżba piękna. Widocznie Gina musiała mieć dość hojną rękę dla Cyganki Kali.

Zygmunt Grzymalski

Pechowiec

SZÓSTEGO kwietnia ubiegłego roku Regina S. udała się wraz z małym dzieckiem na targowisko miejskie w celu dokonania zakupów przedświątecznych. W otwartej torbie częściowo już wypełnionej artykułami żywnościowymi spoczywał portfel z gotówką, w pewnej chwili dziecko wyrwało się z ręki matki i podbiegło do stojącego w pobliżu wózka. Matka postawiła torbę na ziemi i pobięła za dzieckiem. Ten moment nieuwagi wykorzystał oserwujący ją złodziej. Potrfel z zawartością 600 złotych w gotówce zmienił błyskawicznie

SYLWETKI

PREZES RKS „DZIEWIARZ”

Nie dość, że handlem los go karze, jeszcze w opiekę dał mu piłkarzy. A że się włóką w tabeli ole — sam będzie chyba musiał strzelać gole.

CUDZE CHWALICIE...

Sahara bez dewiz

PO co narażać się na trud dy? Po co wydawać pieniądze na zgranienie wy-cieczki? Wystarczy parę złotych na bilet do Bolesławca aby za-kosztować uroków Sahary! Jeż-dzi sobie bowiem po ulicach tego miasta samochód ciężarowy załadowany piaskiem, a sto-jący na samochodzie człowiek bierze szeroki rozmach i topa-tą rozrzuca piasek po jezdni. Jeśli wiatru nie ma — nie ma uroków Sahary. Jeśli jest — urok mówiane. Piasek sypie się w oczy, za kółkami, do ust — zupełnie jak byśmy przeży-wali burzę piaskową na pusty-ni.

Brawo! I dziękujemy!

TRZECIA żona Rogera Vadima, Katherine Deneuve zadebiutowała w filmie „Parasol z Cherbouga” otrzymując za bardzo udaną rolę nagrodę Louis Delluea. Jak widać Vadim jest dobrym reży-serem, również w swym życiu osobistym.



PO długich wahaniach Alfred Hitchcock rzekł się obywatelstwa brytyjskiego przyjmując amerykańskie. Oto jego wypowiedź na ten temat:

Udany start



Krytyczny obywatel

— „Mój amerykański paszport daje mi teraz pełne, udokumentowane prawo atakować głupotę i idiotyzm, z którymi spotykam się na każdym kroku. Mogę to robić ze spokojnym sumieniem, bez obawy, że zostanę posądzony o niewdzięczność za gościnność tego kraju”.

kulę 257 § 1 KK — na 10 miesięcy więzienia.

Drugie „potknięcie” zarejestrowano w grudniu 1955 r. już na terenie Legnicy. Sąd Powiatowy skazał Wolniaka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za kradzież mienia społecznego.

W rok później Wolniak znowu nie miał szczęścia. Sąd Powiatowy wydał wyrok jednego roku więzienia i pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat dwóch — również za kradzież mienia społecznego.

W lipcu 1957 r. w rejestrze skazanych zanotowano nowy wyrok. Za kradzież mienia społecznego nasz „bohater” otrzymał skierowanie na 6 miesięcy do aresztu.

Po odbyciu kary jeszcze nie zagrażał dobrze miejsca w domu — jak znowu wpadł. Tym

(Dokończenie na str. 6)